

Maria KUNOWSKA-PORĘBNA

ŚW. AMBROŻY W LITERATURZE, KULCIE I ZWYCZAJACH POLSKICH

Kiedy podejmowałam temat, byłam przekonana, że czeka mnie długotrwałe poszukiwanie, w wyniku którego zdobędę jakieś informacje, mogące stanowić podstawę do skonstruowania względnie spójnej całości. Kolejne dni przynosiły jednak coraz mniej satysfakcjonujące rezultaty: encyklopedie i informatory koncentrowały się wyłącznie na problematyce teologicznej, milczał też na temat św. Ambrożego O. Kolberg, obfitujący w materiały folklorystyczne dotyczące świętych. To utwierdzało mnie w przekonaniu, że mój komunikat trzeba będzie utrzymać w „negatywnej poetyce”, próbując jedynie uzasadniać nieobecność wątku ambrozjańskiego w polskiej kulturze.

Kolejne próby naprowadziły mnie na pewne tropy: udało się odnaleźć strzępy informacji, które rzucane mimochodem mogły jednak stanowić punkt zaczepienia do dalszych domysłów. I w takiej to „poetyce” domysłów i wątpliwości będzie utrzymana zasadnicza część mojej wypowiedzi. Na początek jednak konstatacja: wątek św. Ambrożego funkcjonuje w Polsce na dwóch poziomach kulturowych – w kulturze wysokiej oraz w kulturze ludowej.

Jego obecność w dziedzinie kultury wysokiej realizuje się w postaci szeregu dokonań. Pierwsza o nim wzmianka pojawia się w związku z *Kazaniami gnieźnieńskimi* (XV w.). A. Brückner ocenia w niej sposób potraktowania przez kaznodzieję źródeł, z których korzystał: „opuszcza szczegóły, porównania, cytaty oryginału, nie wymienia ich źródeł (np. słynnej na całe średnie wieki *Historia scholastica*, tj. komentarza do Pisma św. św. Piotra Cornestora [...]), nawet św. Ambrozysza; opuszcza kwestie, które mu się zbyt ciężkimi wydawały [...], jednym słowem obniża znacznie poziom wzoru łacińskiego, jakby się liczył ze zrozumieniem bardzo prymitywnej jeszcze gromadki”¹.

Poświadczone wykorzystanie dzieł Świętego odnotowuje badacz przy okazji omawiania kazań z początku XVI w., przypisywanych Janowi z Szamotuł. Jego homilie z rękopiśmiennego kodeksu, przechowywanego w Książnicy

¹ *Literatura religijna w Polsce średniowiecznej. I. Kazania i pieśni. Szkice literackie i obyczajowe skreślił ...*, Warszawa 1902, 127.

Miejskiej im. M. Kopernika w Toruniu, dotyczą Niepokalanego Poczęcia. A. Brückner określa je jako „pierwszą, wymowną, wzruszoną, natchnioną prozę polską”². W obu kazaniach wśród autorytetów, na które powołuje się autor [autorzy], znajduje się Ambroży. Kazanie I można określić jako „scholastyczny, uczony przewód rozumowy, ujęty w rygory modelu tzw. uniwersyteckiego kazania, [...] niebываły w swym intelektualnym kunszcie majstersztyk teologicznego wnioskowania”³; „w kazaniu II występują raczej budujące egzempla”⁴. Jednak zarówno na poziomie elity intelektualnej, jak i na poziomie zwykłego odbiorcy przywołuje się myśl św. Ambrożego. I jest ona żywotna jeszcze długo.

Dokument synodu prowincjalnego z Łęczycy odbytego pod przewodnictwem prymasa Jana Łaskiego (1527) wskazuje, że „synod zobowiązał wszystkich księży diecezjalnych i zakonnych, głoszących słowo Boże, do gruntownego poznania ksiąg Pisma św. i homilii Ojców Kościoła, a szczególnie takich pisarzy, jak Cyprian, Atanazy, Grzegorz z Nazjanzu, Bazyli, Jan Chryzostom, Augustyn, Ambroży, Hieronim, Grzegorz Wielki i Leon Wielki”⁵.

Zaś Andrzej Frycz Modrzewski apeluje do biskupów wybierających się na sobór w 1546 r.: „Nie każe wam też doprawdy [religia] brać przykładu z waszych poprzedników na tych urzędach, ale z tych wielkich biskupów i wodzów: Ambrożego, Augustyna, Stanisława Szczepanowskiego, Stanisława ze Skawiny, Jana Leopolda, dla których nie było nic ważniejszego nad to, aby nauczając i umacniając religię wskazywać ludziom drogę do ojczyzny niebieskiej”⁶.

Zwróćmy uwagę na rozłożenie akcentów w cytowanych tekstach – w dokumencie synodalnym sytuuje się Ambrożego na 7 miejscu (na 10 możliwych), gdy Modrzewski wysuwa go na czoło nawet przed Augustyna, uznawanego za absolutny autorytet. I jeszcze jedno novum: Ambrożego i Augustyna Frycz wymienia jednym tchem z szeregiem polskich przywódców Kościoła, ceniąc przede wszystkim ich skuteczność w dziedzinie umacniania religii. Tak więc polski renesans docenia Ambrożego, zarówno w środowiskach kościelnych, jak i bliskich reformacji.

Wymóg znajomości pism Ambrożego znajduje odzwierciedlenie także w księgozbiorach profesorów Akademii Krakowskiej. Np. Piotr ze Żwanowa posiadał teksty Augustyna, Hieronima, Ambrożego, Grzegorza Wielkiego,

² Cyt. za: M. Karpluk: *O języku kazań polskich z początku XVI w.*, w: *Nurt religijny w literaturze polskiego średniowiecza i renesansu*, red. S. Nieznanski – J. Pelc, Lublin 1994, 175.

³ Opinia M. Adamczyk, por. Karpluk, dz. cyt., s. 177.

⁴ Tamże, s. 176.

⁵ Brückner, *Kazania średniowieczne*, Warszawa 1903, 120.

⁶ K. Panuś, *Kaznodziejstwo w katedrze krakowskiej. Część I: Od początków do czasów rozbiorów*, Kraków 1995, s. 84.

Grzegorza z Nazjanzu⁷. W bibliotece konwentu dominikanów we Wrocławiu w renesansie przeważały pisma św. Augustyna, a następne w kolejności były dzieła Ambrożego i Hieronima⁸. Natomiast w konwencie sieradzkim na 17 woluminów patrystycznych po 2 przypadało na Ambrożego, Augustyna, Grzegorza i Hieronima⁹.

Ambrożego cytował kaznodzieja wawelskiej katedry, ks. Hieronim Powodowski w kazaniu *Na pogrzebie Stephana Wielkiego króla polskiego ... w Krakowie*: „I mogliśmy z Ambrożym ś. naszej Polsce w przeszłe Interregnum przystosować one słowa upadku Jerozolimskiego. Patrz akoć została sama Rzeczpospolita ludem napelniona, jako wdowa osierociąła”¹⁰. I dalej: „Gdyż według Ambrożego Św.: Quod obiit fragilitatis est: quod talis obiit admirationis. Bo iż umarł, to należy do pospolitego ludziom osłabienia, iż takim umarł, należy do osobliwego podziwiania ...”¹¹.

Na św. Ambrożego powołuje się też inny mówca katedralny, Stanisław Sokołowski. Charakteryzuje on innowierców: „Z Ambrożego ś. tego się nauczymy, który je tak opisuje: Heretycy oni są, którzy zakonu ucząc, przez tenże zakon, zakon psują; i gdy swego umysłu zakonu nauczają, złej myśli swej powagą zakonną zalecenie czynią. Gdyż nigdy zła rzecz przez się nie jest wdzięczna, potrzeba żeby dobrym przyrzekaniem zakonu była zalecona. Albowiem gdyż wiedzą heretycy być wielkiej powagi u ludzi Pismo ś., przeto swe błędy im [niem] pokrywają, i niepotężne świadectwa swe dla potężności Pisma ś. przywiązują”¹². Biskupa Mediolanu wspomina również, usprawiedliwiając się z długości głoszonego kazania, Stanisław Karnkowski¹³.

Pismami Ambrożego posiłkował się następnie Mikołaj Rej opracowując swą kalwińską *Postyllę*, korzystając przy tym z postylli Jana Husa, choć poza Ambrożym i Janem Chryzostosem cytował także innych niż Hus autorów¹⁴;

⁷ Por. W. Szelińska, *Biblioteki profesorów Uniwersytetu Krakowskiego w XV i początkach XVI w.*, Wrocław 1996, 85-86. Cyt. za: E. Sarnowska-Temeriusz, *Droga na Parnas. Problemy staropolskiej wiedzy o poezji*, Wrocław 1974, 31.

⁸ Por. K. Zawadzka, *Biblioteka klasztoru dominikanów we Wrocławiu (1226-1810)*, w: *Studia nad historią dominikanów w Polsce 1222-1972*, pod red. J. Kłoczowskiego, Warszawa 1975, t. 2, 337.

⁹ J.A. Kosiński, *Biblioteka konwentu dominikanów w Sieradzu na przełomie XVI i XVII w.*, w: tamże, s. 396.

¹⁰ K. Panuś, dz. cyt., s. 329.

¹¹ Tamże, s. 331.

¹² K. Mecherzyński, *Historia wymowy kaznodziejskiej w Polsce obejmująca wiadomość o najcelniejszych mówcach Kościoła polskiego w czasach Zyguntowskich*. Napisał ... Kraków 1864, 98.

¹³ Por. tamże, s. 109.

¹⁴ Por. M. Karpluk, *Hus i Rej jako autorzy Postylli. Studium językowo-stylistyczne*, w: *Język a chrześcijaństwo*, red. Tomu I. Bajerowa – M. Karpluk – Z. Leszczyński, Lublin 1993, 57.

istnieje przypuszczenie, że były to zapożyczenia z drugiej ręki¹⁵. Z Ambrożego korzystał również ks. Jakub Wujek w trakcie opracowywania swojej *Postylli*¹⁶.

W baroku Ambroży pojawia się w kaznodziejstwie Fabiana Birkowskiego. Przywołuje on myśl Świętego rozważając rolę przykazań¹⁷ oraz konieczność oparcia się o Boga w swoich wysiłkach¹⁸. Najczęściej jednak odwołuje się on do Ambrożego rozwijając wątki chrystologiczne¹⁹. Stosunkowo częste odwołania do naszego Świętego nie oznaczają jakiejś szczególnej doń predylekcji. Jako pierwszorzędną autorytet pojawia się tu bowiem Augustyn i dopiero po nim występują w kolejności: Ambroży, Grzegorz Wielki i Hieronim. Pozostali Ojcowie (Grzegorz z Nyssy, Bazyli, Cyprian, Tertulian, Jan Chryzostom, Jan Damasceni i Atanazy) pojawiają się sporadycznie.

Kaznodziejstwo romantyczne i poromantyczne nie wyrzeka się Ojców Kościoła. Przemyslenia czerpane z Ambrożego możemy spotkać np. u głośnego krakowskiego mówcy, ks. Zygmunta Goliana w kazaniach pasyjnych. Służą mu one jako środek perswazji²⁰ oraz jako środek rozbudzania emocji²¹. Poza

¹⁵ A. Brückner napisał: „raz jedyny zacytował ojca Kościoła Grzegorza św. I tamże zaraz Ambrożego – ale na to nie potrzebował dzieł ich nigdy w rękę mieć” (tamże, s. 57).

¹⁶ Por. K. Mecherzyński, dz. cyt., s. 139.

¹⁷ Por. *Mowy pogrzebowe i przygodne*, Warszawa 1901, 165: „Słusznie Ambroży św. *Serm.* 1. Psalm 67 uważając że Bóg przekazał, aby mandatów jego nazbyt strzeżono, tę przyczynę daje zguby ludzkiej, iż niektóre rzeczyopuszczamy, bo tak mówi: W raju rozkazał Adamowi, aby przestrzegał mandatów, ale podobno mu nie rozkazał, aby ich nazbyt strzegł, i dla tego upadł, dla tego oszukany był od węża, rozumując, iż gdyby z jakiej strony odstąpił był od mandatu, że nie miał do końca zbłądzić; ale iże od ścieżki odszedł, wszystką drogę opuścił. Biada wam którzy się sami oszukiwamy, zawsze co utracić chcemy z czynów cnoty, zawsze jaki uszczerbek ponoszą obietnice nasze. Inaczej naśladowca sprawiedliwości czyni, więcej robi kończąc, aniżeli zamyślił zaczynając, nienawidzi pomiarkowania wszelakiego, póki wierzchu cnót wszelakich nie dotknie”.

¹⁸ Por. *Kazania przygodne i pogrzebowe*, Kraków 1859, 7-8: „Mówi Ambroży św.: Kiedyż Dawid wojował nie pierwiej poradziwszy się Boga? Dla tegoż wszystkie wojny wygrywał”.

¹⁹ Por. tamże, s. 41-42: „I przeto Ambroży ś. przyznawa Chrystusowi Panu naszemu dostatek wszystkich pociech w każdej godzinie. Wszystko mówi mamy w Chrystusie i wszystko nam jest Chrystus. Jeśli chcesz zagoić ranę, On jest lekarzem; jeśli gorzej od febrы, On jest krynicą; jeśli cię nieprawość ciemieży, On sprawiedliwością jest, jeśli ratunku potrzebujesz, siłą jest; jeśli się lękasz śmierci, żywotem jest; jeśli ciemności, światłem jest; jeśli nieba pragniesz, drogą jest. Jako zaś nas Chrystus cieszy, pokazuje indziej tenże doktor: Stał się Chrystus ubogi dla ubogich, płaczący dla płaczących, łaknący dla łaknących, pragnący dla pragnących; jest On w więzieniu z więźniami, z Magdaleną płacze, z Samarytanką pragnie”; tamże s. 51: „Notuje Ambroży ś. iż imie najśłodsze Jezus przed wcieleniem było jakoby w naczyniu zamknięte, a potem wylane jest na świat wszystkim”; tamże s. 159: „Kędy ja idę, nie możesz iść ze mną”. Co św. Ambroży lib. De Isaia cap. 3 tak rozważa: Poruczył mu klucze królestwa niebieskiego, a do naśladowania siebie samego nierównym go osądził”.

²⁰ Por. *Kazania niedzielne, świąteczne, pasyjne i majowe. Kazanie VI pasyjne*, Kraków 1887, 328: „Na głęboką ranę, powiada, głębokiej trzeba pokuty, wielki grzech, wielkiego wymaga za-dosćuczynienia”; tamże, *Kazanie IX postne*, s. 357: „możesz sprawić dwojakie dobro w duszach bliźnich, bo najprzód twój dobry przykład stanie się jakby wędzidłem utrzymującym od wielu złego owe nieszczęśliwe dusze, które głupstw a nawet występków swoich nie wstydzą się ani w domu ani

Ambrożym ks. Golian odwołuje się do Augustyna (ok. 20 cytatów), Hieronima (8), Jana Chryzostoma (6); pozostałe przywołania są pojedyncze (Tertulian 3, Atanazy 2, Cyprian 2, Grzegorz z Nazjanzu 1, Leon Wielki 1).

Ks. Władysław Wierciszewski przywołuje Ambrożego przede wszystkim jako autorytet w sprawach moralnych²². Myślą Świętego wzbogaca swoje rozważania o modlitwie²³ oraz o czci męczenników²⁴. Dwukrotnie też powraca do daru przekonywania, jakim obdarzony był ten Święty²⁵.

na ulicy, ani nawet w kościołach; a powtórę dobry ten przykład będzie jakby bodźcem dla cnoty jeszcze nieśmiałej, bojaźliwej kryjącej się dla jakichś niepotrzebnych względów”.

²¹ *Kazanie VIII. O męce Pańskiej*, tamże, s. 452-453: „O Zbawicielu! Woła Ambroży św., ty niosąc krzyż swój jesteś jako wojownik tryumfujący i dźwigający trofea swego zwycięstwa”.

²² Por. *Kazanie XV na niedzielę drugą po Wielkiejnocy. O konieczności troistej łaski Boskiej*, w tegoż: *Kazania niedzielne, świątelné i majowe*, Kraków 1869, 206-207: „Odpowiada św. Ambroży: człowiek walcząc z sobą samym i namiętnościami swojemi, z tej walki wychodzi zwycięzko za łaską P. Jezusa, łaską P. Jezusa uwalnia go z pod nacisku pokus i pożądliwości, i dla tego kończy tenże Ojciec Kościoła, nie ten w tej walce zwycięża, kto ufa swej mocy, ale ten, kto zupełną nadzieję swoją pokłada w łasce P. Boga.”; „Słuchajcie co mówi św. Ambroży. Ten wielki doktor, ojciec Kościoła, nie może nadziwić się umartwieniom jakie Najś. Panna ciału swojemu zadawała, ciału które nie walczyło przeciwko duchowi. Nie może dosyć wysławiać jej milczenia i samotności, jakby rozmowa i towarzystwo mogło być dla niej sposobnością do grzechu. Mówi dalej, że Marya nigdy ani na chwilę jedną nie próżnowała, jakby pracy poddana była jako karze za grzech którego nie знаła. Wspomina, iż Marya nawet do kościoła nigdy sama nie szła, ale zawsze miała przy sobie towarzyszkę. Słowem, zawsze będąc łaski pełną i cnót pełną, zawsze bała się i unikała tego wszystkiego co dla każdego człowieka mogłoby się stać niebezpieczeństwem, do grzechu okazją. Życiem takim, kończy św. Ambroży, uczyla cały ród ludzki czego unikać potrzeba, z czem walczyć i co robić człowiek powinien, aby wytrwać w dobrem, aby w sercu swoim łaskę boską zachować”. (*V. Kazanie Majowe. O cnotach Maryi*, tamże, s. 700); „Mojżesz [...] jak mówi św. Ambroży, więcej łagodnością serca swojego aniżeli cudami jakie czynił pozyskał sobie serca ludu którego był przewodnikiem” (*VI. Kazanie Majowe. O łagodności*, tamże, s. 709).

²³ Por. *Kazanie XVII na Niedzielę V po Wielkiejnocy: O potrzebie i warunkach modlitwy*, w tegoż: *Kazania niedzielne, świątelné i majowe*, Kraków 1879, 233: „Patrząc na Jezusa zostającego przez całą noc na modlitwie, woła św. Ambroży, i za jego przykładem idźcie [...]. Jeżeli na modlitwie myśl połączy się z ciałem, a serce z językiem, i to samo będzie myślał umysł i to samo będzie czuło serce, co będzie mówił język, natenczas człowiek tak modląc się, nie odejdzie od Boga z próżnymi rękami”.

²⁴ Por. *IX. Na uroczystość Podniesienia Relikwii świętego Stanisława. O czci relikwii*, tamże, s. 619: „A gdy im kto powiedział, woła św. Ambroży, co czcisz w ciele martwym i już rozłożonem, tobym mu odpowiedział: cześć oddają bliznom jakie męczennik poniósł dla imienia Chrystusowego; cześć oddają pamięci żyjącej na wieki cnoty; cześć oddają uświęconym przez wyznanie wiary popołom; w popołach czczą zaród wieczności; cześć oddają ciału, które uczy inne kochać Boga i dla miłości jego nie bać się śmierci. Cześć oddają ciału co Chrystusa przez miecz uwielbiło, i z Chrystusem w niebie króluje. (*Sermo XCIII. de SS. Nazar. et Celso*)”.

²⁵ Por. *I Kazanie majowe o wiernym pracowniui z łaską boską*, tamże 673-674: „Na koniec, mówi nie jeden na usprawiedliwienie grzechów swoich i obojętności na wpływ łaski boskiej, iż gdyby P. Bóg [...] przed nim postawił takiego wymownego i przekonywującego kaznodzieję jak św. Ambroży [...] natenczas on byłby niejako zniewolony usłuchać głosu bożego ...”.

W XX w. Ambrożego wspomina Sługa Boży, bp Wojciech Owczarek w swoich postanowieniach: „Co dzień poświęcić przynajmniej godz [inę] t e o r i i k a z n o d z i e j s t w a. Muszę przestudiować, ciągle odczytywać pisma ś.: Atanazego, Bazylego, Grzegorza z Nazjanzu, Chryzostoma, a może i Orygenesa; łaciń [skich] – Tertul [iana], św. Cypr [iana], Augustyna, Leona, Ambrożego, Bernarda, Segneri, Avila, Vieira, Bossuet, Bourdaloue, Fenelon, Marsillon, Brydaine, Fraysinous, Lacordaire, Ravignan, Felix, Diakon, Ketteler, Newman; Skarga, Karnkowski, Białobrzski, Wereszczyński, Wujek, Birkowski, Młodzian [owski], Woronicz, Prusinowski, Antoniewicz, Semeneńko [Credo], Chotkowski, a może i x. Pelczar. Ze świeckich: Papias, Isocrates, Demostenes, Aeschines, Cicero, Burke, Chatam, Focks, OConnel”²⁶.

Liczne zbieżności z dziełami Ambrożego *De excessu fratris sui Satyri* i *De bono mortis* wykazuje polska protestancka pieśń eschatologiczna XVI wieku. Śmierć jest w niej pojmowana jako błogosławione lekarstwo i środek zbawczy oraz jako perspektywa, w której odczytuje się życie. Samo życie jest stanem przejściowym i prowizorycznym. Człowiek – poza ojczyzną – nie ma nic własnego: jego ciało należy do ziemi, a dusza jest własnością Boga. Świat to więzienie, a zatem śmierć jest wyzwoleniem od ciężaru życia. Świat i jego mądrość muszą dla nas umrzeć, gdyż sprowadzają człowieka na manowce grzechu. Dobra śmierć daje świadectwo życiu, ujawnia jego piękno i prawdę²⁷. I jako ostateczny wniosek, parafrazowana w traktatach o sztuce umierania wskazówka Ambrożego: „Ten także naśladuje śmierć, kto się całkowicie wyrzeka uciech i wznosi do nieba [...], odrywa swą duszę od ciała, zrywa z nim łączność, szuka prawdziwej wiedzy”²⁸. Te idee, będące w pewnej mierze przetworzeniem myśli platońskiej, szerzej rozwijało średniowiecze. Protestancka pieśń eschatologiczna okazuje się być przedłużeniem tej tradycji, podczas gdy twórczość katolicka tego typu dąży w kierunku pozytywnym – mistycznego zjednoczenia z Bogiem – w znacznym stopniu odrzucając sztafaż grozy²⁹. Jakub zaś z Paradyża w traktacie *De arte bene moriendi* jako przykład wyrzeczenia się urzędów i godności podawał papieża Grzegorza I oraz świętych Augustyna i Ambrożego³⁰.

²⁶ Por. *Pisma i listy duchowne*. Zeszyt 1: *Muszę zostać świętym!* (Postanowienia rekolekcyjne), oprac. i wyd. ks. S. Librowski, ABMK 40(1980) 235-236.

²⁷ Por. A. Nowicka-Jeżowa, *Pieśni czasu śmierci. Studium z historii duchowości XVI-XVIII wieku*, Lublin 1992, 73, 75, 78, 81-82, 86, 96, 102-103, 129, 134, 139.

²⁸ *De bono mortis* 3, 10, PL 14, 571, PSP 7, 136.

²⁹ Jeszcze bardziej niż protestanckie egzotyczne przywołanie św. Ambrożego spotykamy w szkicu Jacka Sieradzana, *Doświadczenie pobliża śmierci w religiach i badaniach współczesnych*, stanowiącym wstęp do książki: *Życie po życiu w Tybecie. Trzy teksty z tradycji buddyjskiej*, Kraków 1997, 19.

³⁰ Por. M. Włodarski, *Ars moriendi w literaturze polskiej XV i XVI wieku*, Kraków 1987, s. 146.

Kolejnym przykładem funkcjonowania wątku św. Ambrożego jest dramat dla jezuickiego teatru szkolnego pióra św. Edmunda Campiona: *De Sancto Ambrosio et Theodosio imperatore*. Angielski autor (1540-1581) po przyjęciu katolicyzmu wstąpił w Rzymie do jezuitów i wykładał retorykę w praskim kolegium jezuickim. W ramach swojej pracy pisał dramaty dla teatru szkolnego. W r. 1580 powrócił do Anglii, gdzie wkrótce poniósł śmierć męczeńską. W 1885 r. został przez Leona XIII ogłoszony błogosławionym³¹, kanonizowany przez Pawła VI (1970)³². Jego sztuka – notowana też jako *S. Ambrosii cum Imperatore concertatio*³³ oraz *Sanctus Ambrosius Theodosius imperatorem ad poenitentiam adducens drama*³⁴ – dotyczy stosunków biskupa z cesarzem, które w latach 388-395 obfitowały w dramatyczne spięcia. Została wystawiona w teatrze konwiktowym w Pradze w 1577 r. wg Okonia, lub w 1578 wg Poplatka. Obaj odnotowują jej obecność w Monachium (1591). W rok później wystawiono ją w Kaliszu, Okoń wzmiankuje jeszcze o jej inscenizacji w Moguncji (1601), a Encyklopedia Katolicka w Kolonii (1601). Na pewną popularność sztuki w Niemczech, a co za tym idzie i na polską inscenizację, mogła również wpłynąć męczeńska śmierć autora.

Dziełem literackim jest również niewątpliwie napisany w 1579 r. *Żywot św. Ambrożego, biskupa mediolańskiego, doktora kościelnego*, pióra ks. Piotra Skargi³⁵. Podobnie niektórzy współcześni badacze odszukują sposoby wyrażania czci maryjnej, charakterystyczne dla myśli ambrożyjskiej, w pochodzących z XVII wieku *Godzinkach o Niepokalanym Poczęciu NMP*³⁶. Również topos „ciało oślem duszy”, używany przez Wacława Potockiego (XVII w.) ma znajdować pierwowzór u św. Ambrożego³⁷.

Wydaje się, że potem na długie lata zalega cisza przerwana dopiero przez C.K. Norwida, u którego monografista, ks. A. Dunajski, doszukuje się ech

³¹ Por. P. Skarga, *Żywoty świętych Starego i Nowego Zakonu*, Wybrał, opracował i wstępem opatrzył M. Kozielski, Kraków 1995, t. 2, 385-396; anonimowy druk krakowski: *Okrucieństwo kaczyńskie przeciw katolikom w Anglijej krótko [...] opisane z 1582 r.*; J. Badeni, *Błogosławieni męczennicy angielscy: Edmund Campion, Aleksander Briant i Tomasz Cottam*, Warszawa 1901, 34-79; J. Poplatek, *Studia z dziejów jezuickiego teatru szkolnego w Polsce*, Wrocław 1957, 177.

³² Por. K. Kuźmak, *Edmund Campion św. SJ*, EK IV 662-663; J. Mirewicz, *Obrońcy i słudzy Europy*, Kraków 1986, 87-93; H. Fros, *Święci i błogosławieni Towarzystwa Jezusowego*, Kraków 1992, 40-42.

³³ Por. J. Okoń, *Dramat i teatr szkolny. Sceny jezuickie XVII wieku*, Wrocław 1970, 382.

³⁴ Por. Kuźmak, dz. cyt. s. 662.

³⁵ Por. *Żywot św. Ambrożego, biskupa mediolańskiego, doktora Kościelnego, pisany od Paulina kapłana, jego rówieśnika i towarzysza, na prośbę św. Augustyna. Przydało się z Baroniusza to, co z ksiąg samego Ambrożego i z innych zebrał*, w: *Żywoty Świętych*, IV, Kraków 1936, 392-407; pierwsze wydanie *Żywotów Świętych* – Kraków 1579.

³⁶ Por. M. Karpluk, *Ze studiów nad językiem modlitw staropolskich: Godzinki*, w: *O języku religijnym. Zagadnienia wybrane*, red. Tomu M. Karpluk – J. Sambor, Lublin 1988, 129.

³⁷ Por. M. Hanusiewicz, *O „człowieku cielesnym” w poezji Wacława Potockiego*, w: *Religijność literatury polskiego baroku*, red. Cz. Hernas – M. Hanusiewicz, Lublin 1995, 193.

poglądów Ambrożego na godziwość wojny obronnej³⁸, podział czasu wg poszczególnych etapów historii Zbawienia³⁹, ogład wydarzeń historycznych w kategoriach moralnych⁴⁰.

Postać św. Ambrożego, zwanego Ambrozjuszem, została następnie przywołana dopiero w Młodej Polsce, w powieści *Ostatni Rzymianie* Teodora Jeske-Choińskiego⁴¹. Autor prezentuje go jako „najpotężniejszego i najodważniejszego biskupa w cesarstwie”⁴², biskupa, który przeciwstawił się wdowie po cesarzu Walentynianie I i upokorzył cesarza Teodozjusza. „Oddany każdą kroplą krwi, każdą myślą Kościołowi” zabronił Teodozjuszowi wstępu do katedry i zażądał odeń publicznej pokuty za rzeź niewinnych⁴³. Ambrożę Choińskiego mimo niepozornego wyglądu (niski, chudy) jest uosobieniem siły. Ten dostojnik Kościoła miał zostać chrześcijaninem właściwie przypadkowo: sprawując wysoki urząd państwowy (rządził Ligurią i Emilią) przybył „służbowo” na wybory biskupa w Mediolanie. Gdy się pojawił w kościele jakieś dziecko zawołało: „Ambrożę biskupem!” Okrzyk potraktowano jako wskazówkę Ducha Świętego i pogański senator został wybrany⁴⁴. Godności jednak nie przyjął, uciekł z miasta i ukrywał się myląc tropy. Gmina mediolańska uzyskała jednak zgodę Walentyniana na ten wybór i władca zlecił Ambrożemu przyjęcie godności.

Po zaznajomieniu się z nauką Chrystusa biskupstwo przyjął, starając się wcielać ideał pierwszych chrześcijan: sprzedał dobra, a uzyskane tą drogą środki rozdał, „zdjął biżuterię i jedwabie, niewolników wyzwolił, z pałaców zrobił szpitale, ochronki i szkoły. Z duszy [...] wypędził dumę patrycjusza, z serca pogardę dla słabych, a z ciała wszystkie jego pożądliwości”⁴⁵. Nauka Chrystusa padła więc na grunt rzymskiego etyzmu obywatelskiego, reprezentowanego zarówno przez postacie wzorowych pogańskich patrycjuszy (Symmach), jak i przez dostojników kościelnych (Ambrożę)⁴⁶. W tym celu autor modyfikuje funkcjonujący w literaturze model konfliktu: pogaństwo – chrześcijaństwo. Aby to osiągnąć Choiński pomija przedstawienie pochodzenia Ambrożego z rodziny chrześcijańskiej, akcentując tylko patrycjuszowski aspekt jego genealogii. Przemilcza także fakt, iż w momencie wyboru Ambrożę był

³⁸ Por. *Chrześcijańska interpretacja dziejów w pismach Cypriana Norwida*, Lublin 1985, 123.

³⁹ Por. tamże, s. 224.

⁴⁰ Por. tamże s. 234-235.

⁴¹ Por. *Ostatni Rzymianie. Powieść z czasów Teodozjusza Wielkiego*, Warszawa 1910, cz. 1-5, lub wyd. 2, Katowice 1958.

⁴² Tamże, cz. 2, s. 84.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Tamże, s. 85.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Por. H. Filipkowska, *Obraz chrześcijaństwa w powieściach Teodora Jeske-Choińskiego*, w: *Problematyka religijna w literaturze pozytywizmu i Młodej Polski. Świadectwa poszukiwań*, red. S. Fita, Lublin 1993, 117.

katechumenem. Święty w jego wersji to przede wszystkim nosiciel „starych tradycji rzymskich, który wiedział, że tylko karność i jednomyślność budują [...] państwa i kościoły”⁴⁷.

W tym też duchu nawołuje on chrześcijan do jedności i zgody podczas burzliwych obrad nad kandydaturą na stolicę biskupią w Como. Swoje racje przedstawia w różny sposób: prosi, nakazuje i napomina, a jego interwencja przynosi skutek: hamuje złe skłonności wiernych w imię poczucia prawa i karności⁴⁸. Podobnych metod używa wobec pojedynczego grzesznika: „Nie był to już łagodny kapłan, upominający z dobroci ojca marnotrawnego syna. Ksiązę Kościoła, pewny swojej siły, patrycjusz rzymski rozkazywał”⁴⁹.

Tak na prawdę myśli autora stale krążą dokoła sytuacji chrześcijaństwa przełamującego stary porządek. Poprzez zderzenie racji Symmachusa i biskupa ma on możliwość przeprowadzenia dyskursu na temat przeszłości i przyszłości Rzymu i chrześcijaństwa⁵⁰.

J.S. Bystron idąc za powszechną tradycją kojarzy św. Ambrożego z miodem i szlachecką kulturą używania tego trunku⁵¹. Konstatuje, że w Polsce używano

⁴⁷ Jeske-Choiński, *Ostatni Rzymianie*, dz. cyt., 86.

⁴⁸ Por. tamże, 89-94.

⁴⁹ Tamże, cz. 4, s. 98.

⁵⁰ Por. tamże, cz. 2, 101-106. „W tym dyskursie Ambrozsus patronuje przyszłości, nawet więcej staje się rzecznikiem historiozofii opartej o [...] społeczną naukę Kościoła, zapoczątkowaną wiele wieków później przez papieża Leona XIII (Filipkowska, dz. cyt., s. 123). Ogólnie biorąc powieść *Ostatni Rzymianie* (I wyd. 1897), będąca jednym z ogniw projektowanego przez Choińskiego wieloczęściowego cyklu o dziejach chrześcijaństwa na tle przełomowych momentów historii Europy, stanowiła w zamysłu autora element dyskusji światopoglądowej na temat wyboru tradycji odpowiedniej dla kultury przełomu wieków XIX i XX (por. Filipkowska, dz. cyt., s. 115). Jako swoista próba „pogodzenia właściwych XIX-wiecznej powieści historycznej ambicji rekonstruowania czasów minionych z [...] tendencjami do wykorzystywania przeszłości jako członu porównania dla współczesności oraz jako materiału dla transpozycji idei historiozoficznych” (Jw., s. 116) była *de facto* apologią chrześcijaństwa, a właściwie wartości wnoszonych przez nie do rozwoju kultury europejskiej.

⁵¹ Por. J. S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI-XVIII*, Warszawa 1960, t. 2, 496-497; J.Ph. Glock, *Die Symbolik der Bienen und ihrer Production in Sage, Dichtung, Kultus, Kunst und Bräuchen der Völker*, Leipzig 1891. H. Fros i F. Sowa wiążą imię Ambrożego z łacińskim cognomenem *ambrosius* (od greckiego przymiotnika *ambrosios* – nieśmiertelny). W mitologii greckiej bogowie spożywali ambroję, która zapewniała im wieczną młodość i nieśmiertelność (*Twoje imię. Przewodnik onomastyczno-hagiograficzny*, Kraków 1975, 52).

Przy okazji warto odnotować dyskusję filologów na temat istoty ambroji. Wg Ph. Buttmanna (*Lexilogus*, Leipzig 1837, 131-137) był to pokarm i napój, środek oczyszczający i leczniczy. Zdaniem T. Bergka ambrozja we wcześniejszych okresach rozwoju Grecji, nieobeznaczonych jeszcze z uprawą winorośli, zbliżała się do miodu. W.H. Roscher (*Nektar und Ambrosia*, Leipzig 1883), odnawiając neoplatonickie przypuszczenie Porfiriusza, jednoznacznie utożsamia nektar i ambroję z miodem, opierając się na ich smaku i zapachu, właściwościach leczniczych, profilaktycznych i antyseptycznych oraz na przekazach, iż obok ambroji i nektaru bogowie używali miodu. Posługiwał się też literaturą, m.in. *Batrachomachią*. Z tym pojęciem polemizował W. Klinger wskazując, że miód występował zwykle obok wina lub mleka: tryskał on m.in. spod nóg Bachusa, złoty wiek

dużo tego znanego w północnej Europie napoju, choć z czasem – wskutek wpływów cudzoziemskich – zaczął on ustępować importowanym winom. Tymczasem – jak zapewniał J.H. Haur – dobrze uwarzony, wystawy, sklarowany i miernie zaprawiony korzeniami i ziołami miód – nie tylko nie szkodzi, a przeciwnie: „posilny, człowieka syci i zdrowie utwierdza miernie zażywany”⁵². Po tej apologii staropolskiego ekonomisty Bystron przytacza poetycką pochwałę pióra S. Klonowica z *Roxolanii*:

„Włoski mieszkańcze! Cóż twoje nektary?
Co twoje wina przed nektarem Rusi?
Wino jest z ziemi błotnistej i szarej
Miód prosto z niebios spuszczać być musi.
Miód rosa niebios i manna jedyna [...]
Niech inszy w winie pije ziemne soki,
My Haliczanie mamy nektar boży”⁵³.

Tak czy owak ważne jest skojarzenie św. Ambrożego z pszczelarstwem, które naprowadza nas na centralny element związków Świętego z polską kulturą, a mianowicie ul figuralny, przedstawiający św. Ambrożego⁵⁴.

charakteryzowały rzeki mleka i miodu. Zdaniem Klingera argument dotyczący podobieństwa smaku i zapachu ambrozji oraz miodu nie wytrzymuje krytyki, podobnie jak i powoływanie się na jednoznaczność ich właściwości leczniczych. Ostatecznie utożsamia ambrozję ze znaną z baśni wodą żywą (*Ambrozja i Styks a woda żywa i martwa. Studium mitologiczno-porównawcze*. Kraków 1906, 3-13). K. Hammer w swojej recenzji książki Klingera uważa takie pojęcie za nieuprawnione, widząc w nim rezultat zbyt daleko posuniętych „wpływologii”, którym ulegali ówczesni badacze (A. Mierzyński), dopatrując się np. rzekomych wpływów łaciny na język litewski i religii rzymskiej na religię wyznawaną przez Litwinów przed przyjęciem przez nich chrześcijaństwa zachodniego. („Lud” 13:1907, s. 163-164). Miód uchodził za pokarm niemal mistyczny, głównie dlatego, że został zebrany z niewinnych kwiatów przez niewinne pszczoły. Również w Biblii miód jest w wysokiej cenie – Ziemia Obiecana jest krainą płynącą mlekiem i miodem (Lb 13, 27; Wj 33, 3), zob. D. Forstner OSB, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, tłum. i oprac. W. Zakrzewska – P. Pachciarek – R. Turzyński, Warszawa 1990, 295; P. Kowalski, *Leksykon. Znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa 1998, 319-320.

⁵² Cytuję za Bystroniem, dz. cyt. t. 2, 497.

⁵³ Tamże. Przekład Syrokomli, *Przekłady poetów polsko-łacińskich epoki zygmuntońskiej*, t. 3, Wilno 1851, s. 3, Wilno 1851, s. 67. S. Klonowicz kilkakrotnie nazywa miód rosą niebieską. W. Nartowski jest zdania, że robi to częściowo w znaczeniu dosłownym, częściowo metaforycznym. Sądzi on, że pojęcie to mogło wiązać się ze zjawiskiem tzw. spadzi, słodkiej cieczy wydzielanej przez mszyce a zbieranej i przetwarzanej przez pszczoły. Autor widzi w niej zjawisko wypacania w ciepłe wieczory owej cieczy przez liście np. leszczyny czy olchy. Nazwę „spadź” tłumaczy przekonaniem rozpowszechnionym, że „słodczyz ta spada na liście z rosą. Przekonanie, iż miód jest rosą niebieską, tłumaczy bardzo surowe kary przewidywane przez prawo bartne, zob. W. Nartowski, *Stan włosciański w utworach poetyckich pisarzy polskich doby renesansowej (XVI wieku). Zarys studium historyczno-literackiego*, cz. III, „Lud” 20(1914-1918) 82-83.

⁵⁴ Poza ułem figuralnym i niektórymi statuami Świętego przedstawianego z ułem istnieją jeszcze w Polsce miedzioryty już z XVII w., dowodzące związków Ambrożego z pszczołami –

Krótki, popularny artykuł filipina, ks. Władysława Natera: *Św. Ambroży i pszczoły*⁵⁵, ogłoszony w związku z poświęceniem Domu Pszczelarza we wsi Kamianna k. Krynicy Zdroju, próbuje zinterpretować fakt wiązania jednego z Ojców Kościoła – z pszczelarstwem, a nawet piernikarstwem⁵⁶. W tym celu przywołuje on opinię nowożytnego biografy Świętego, księcia A. de Broglie, który w legendarnym zdarzeniu z rojem pszczoł na ustach dziecka, opisanym już przez pierwszego biografy Paulina z Mediolanu, chce widzieć przeniesienie myśli o pszczołach, zbierających miód mądrości z ust Platona – na dziecko⁵⁷, prawdopodobnie po to, by relacji o dzieciństwie Ambrożego przydać niezwykłości. Charakterystyczne jest pominięcie, jakie zastosował: podobne zdarzenie z pszczołami mitologia przypisywała także Zeusowi, który jako dziecko miał być przez nie karmiony⁵⁸. Z drugiej strony całe to „słodkie” wydarzenie A. de

przechowuje je Gabinet Rycin Biblioteki Jagiellońskiej, por. T. Seweryn, *Ludowa świecka rzeźba monumentalna*, „Polska Sztuka Ludowa” 9(1955) 67-99, spec. s. 83.

⁵⁵ „Przewodnik Katolicki” 75(1984) nr 49, s. 4; zob. też J. Grzywaczewski, *Co św. Ambroży ma wspólnego z pszczołami?*, „Niedziela” 41(1998) nr 2, s. 8; M. Antonowicz, *O św. Ambrożym*, „Podlaskie Echo Katolickie” 1997, nr 50.

⁵⁶ Por. *Żywoty Świętych pańskich na każdy dzień roku. Według kalendarza rzymskiego*, oprac. o. H. Hoefer, tłum. Z. Pniewski, Olsztyn 1983, 430. Skąpa literatura na temat piernikarstwa wzmiankuje natomiast o św. Pryscie jako patronce tego rzemiosła, zob. W. Ulanowski, *Ciasto św. Priski*, „Arkady” 1(1935) s. 457.

⁵⁷ Por. *Vita S. Ambrosii* 3, PL 14, 30, tłum. pol. J. Wojtczak, w: *Św. Ambroży, O wierze*, tłum. J. Bogaszewicz, Warszawa 1970, 225; I. Opelt, *Das Bienenwunder in der Ambrosiusbiographie des Paulinus von Mailand*, „Vigiliae Christianae” 22(1968) 38-44; A. de Broglie, *Św. Ambroży* (340-397), Kraków 1926, s. 7. U pisarzy wczesnochrześcijańskich znajdujemy myśl wiążącą pracę pszczoł z trudem mędrców, którzy piją słodki nektar z kwiatów Pisma św., aby go przetworzyć na miód świętych nauk i modlitw głoszących chwałę Boga, jak to czytamy w Pieśni nad Pieśniami (4, 11): „Miodem najświętszym ociekają wargi twe, oblubienico, miód i mleko pod twoim językiem”; zob. Forstner, dz. cyt., s. 257.

⁵⁸ Por. *Odyssea* V 92-93; Pindaros, *Olympicon* I 63-67; Kopaliński: *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1985, s. 696. Natomiast religijna poezja barokowa w Polsce, zgodnie z założeniami estetycznymi Jakuba Pontanusa, dopatruje się źródła miodowej słodyczy w ustach i pocałunkach Dzieciątka Jezus:

„Pszczółki czystość miłujące,
Całe lato pracujące,
Słyszcie mię, małe robaczki,
Co oblatujecie krzaczki,
Wonne ogrody i kwiecie,
I z rosy miód swój bierzecie,
Lecz od czasu dzisiejszego,
Noście stąd do ula swego;
Indziej latać wam nie trzeba,
Jezus ma miód, a miód z nieba.
Usta wdzięczne Jezusowe,
Po obie stronie miodowe;
Do nich gdy się zwyczajacie,
Ule wszystkie napełnicie.

Broglie usiłuje sprowadzić tylko do metafory dziecięcego wdzięku⁵⁹. Autor artykułu, ks. Nater – nie wiadomo, czy sam od siebie, czy powtarzając cudzą myśl – wiąże pszczeli watek ambrozjański z tekstami tego Świętego, na dowód czego przytacza fragment starszej wersji przypisywanego mu *Exultet*, który zawiera sugestywną pochwałę „pracy pszczelego roju”⁶⁰.

Wiecej miodu ma to dziecię,
Niż po wszystkiej ziemi kwiecie”

S. Grochowski, *Wirydarz albo kwiatki rymów duchownych* III wiersz 5: *Anieli do pszczół*, w: S. Grochowski, *Poezye*, wyd. K.J. Turowski, t. 2, Kraków 1859, s. 24-25; zob. *Wirydarz* III wiersz 6: *Anieli do matki*, tamże, s. 25; B. Szymański, *Wizerunek Matki Boskiej w poezji polskiej wczesnego baroku*, w: *Religijność literatury polskiego baroku*, red. Cz. Hernas – M. Hanusiewicz, Lublin 1995, 44. Istnieje nadto miniatura zestawiająca narodzenie Chrystusa z pszczolami (Gaeta, Archiwum katedralne XI w.), dokumentująca watek myślowy zestawiający dziewicze narodzenie Jezusa z pszczolami, o których starożytni sądzili, że są istotami dzieworodnymi; por. Forstner, dz. cyt., s. 296 i ryc. 80; W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, 342. Także czasy nowsze dopatrywały się znaku niezwykłego wybrania w nadzwyczajnym pojawianiu się pszczół. Istnieje przekaz, iż w momencie narodzin św. Kazimierza królewicza (3 X 1458) bujnie zakwitła jabłoni pod oknami komnaty. Na drzewie pojawiły się pracujące pszczoły obsiadając gromadnie wszystkie liście, gałęzie i kwiaty. Ludzie wróżyli z tego, że nowonarodzony królewicz będzie sławnym wodzem i władcą”, por. F. Niewiero, *Dzieje kultu św. Kazimierza w kraju i za granicą*, „*Nasza Przeszłość*” 33(1970) s. 62.

⁵⁹ Por. Nater, art. cyt. s. 4.

⁶⁰ Tamże: „Wśród czaru tej nocy, przyjmij. Ojczy święty, wieczną ofiarę tego kadzidla, którą Ci składa święty Kościół w tym uroczystym ofiarowaniu, przez ręce sług, świecy – dzieła z roboty pszczół ... Jest ona podsycana topliwym woskiem, który ukształtowała na substancję tej drogocennej świecznikowej pochodni matka pszczoła. Pszczoła góruje nad innymi ożywionymi istotami, które są podległe człowiekowi. A choć posiada organizm bardzo drobny, wprawia w ruch genialną naturę: co do siły słaba, lecz dzielna wrodzoną bystrością. Gdy wysłodzi, że szrony zimy pokryły świat siwizną, a lodowa starość zimy została starta przez czas wiosenny – pszczoły natychmiast przystępują do pracy. Rozpraszają się po polach i zbierają z kwiatów pyłek. Potem nim obciążone wracają do swoich braci; a tam jedne nieocenioną sztuką budują komóreczki gęstym spoidłem; drugie składają płynne miody; inne zamieniają pyłek kwiatowy w wosk; jeszcze inne pielęgnują przy pomocy pyszczków młody czerw; wreszcie są takie, co magazynują nektar zebrany z liści. O naprawdę szczęśliwaś i godna podziwu pszczoło”. *Exultet* z *Sakramentarza gelażjańskiego* chwali pszczołę: „podziwiając powstanie tej substancji [wosku], musimy również wychwalać pochodzenie pszczoły. Pszczoły poprzestają na małym, są niezwykle czyste w rozmnażaniu [przez długie wieki panowało przekonanie o dzieworództwie pszczół]. Z płynnego wosku budują komórki o przepięknych kształtach, jakich nie potrafiłaby stworzyć ludzka zręczność. Swoimi nóżkami muskają kwiaty, a jednak nie czynią im żadnej szkody. Nie wydają potomstwa, lecz swymi ryjkami zbierają to, w czym utworzony zostanie powstający rój, tak jak w cudowny sposób Chrystus wyszedł z ust Ojca”. Cyt. za Forstnerem, dz. cyt., s. 296. Współczesny znacznie skrócony tekst *Exultet* wspomina tylko o pszczole jako twórczyni wosku, z którego powstała świeca, składana Bogu w ofierze. Jej płomień „żywi się [...] strugami wosku, który dla utworzenia tej cennej pochodni wydała twórcza pszczoła” (*Mszal Rzymski* s. 383). Także w pierwszej modlitwie przy poświęceniu świec w dniu Matki Boskiej Gromnicznej wspomina się o pszczolach, dzięki którym powstał wosk. Św. Ambroży nawiązuje do biblijnego wizerunku pszczoły (pracowita, zręczna, ceniona i lubiana, z jej trudu korzystają monarchowie i ludzie prości – Prz 6, 8a, b, c) w swoim komentarzu do *Hexaemeronu* (V 67-72, PSP 4, 176-178). Także dziewicom poświęconym Bogu zaleca naśladowanie pilności, powściągliwości i zmysłu wspólnoty, charakterystycznych dla pszczół (Jw.).

Ale to dopiero początek sprawy: św. Ambroży w roli patrona pszczelarstwa występuje tylko na Podhalu i na Śląsku⁶¹. Wprawdzie ule figuralne z jego wyobrażeniem można spotkać na terenie całego kraju, m.in. w jedynym pszczelarskim skansenie w Swarzędzu⁶², jednak nie jest to zabytek charakterystyczny dla Wielkopolski i znalazł się tam jako „import” z innego terenu. Ule figuralne (św. Ambroży, św. Franciszek) spotykamy w skansenie w Sanoku⁶³, a także w zorganizowanym przez ks. Ostacha ośrodku pszczelarskim w Kamiannej.

T. Seweryn swój artykuł *Ludowa świecka rzeźba monumentalna*⁶⁴, poświęcony ułom figuralnym, ilustruje okazem z Muzeum Śląskiego we Wrocławiu, pochodzącym z pasieki w Dworku (pow. Lwówek). Autor łączy powstanie ułomów figuralnych z prawem własności pasieczników – rzeźbione ule, przedstawiające maski szaleńców, zbójców lub postaci o zakłóconych proporcjach anatomicznych, miały odstraszać złodziei. Od zła „metafizycznego” chroniły figurki ptaków, węży lub nagich ludzi, przyczepiane do uli, za szczególnie skuteczny kształt uważano niedźwiedzia, uznawanego za postrach zła, pogromcę diabła i demonów, „wykrywacza” czarów oraz związaną z roślinnością pozytywną postać przynoszącą urodzaj. Ważnym motywem rzeźby ulowej jest postać zakonnika. Ule w tym kształcie wprowadzane były w Polsce przez cystersów. Zachodnie środowiska cysterskie rozpowszechniały legendę o św. Bernardzie z Clairvaux⁶⁵, który miał nakarmić miodem krzyżowców podczas ich drugiej wyprawy do Palestyny. W związku z tym uznano go za patrona pszczelarzy we Francji, Hiszpanii oraz Portugalii i przedstawiano z ulem, a także z rojem pszczół. Cystersi nie przenieśli wspomnianej legendy do Polski, być może z powodu zorientowania polskiej gałęzi zakonu na misję skierowaną na Rus⁶⁶ oraz drugą, skierowaną na tereny południowych wybrzeży Bałtyku, związaną z duńskimi planami politycznymi⁶⁷.

⁶¹ Współcześnie mamy do czynienia z tendencją do rozszerzenia tego kultu i na inne rejony – w dniu 7 XII organizowana jest ogólnopolska pielgrzymka pszczelarzy na Jasną Górę.

⁶² Por. Pokropek, *Atlas sztuki ludowej i folkloru w Polsce*, Warszawa 1978, s. 309; afisz: *Przewodnik po skansenach*. [Bm 1997].

⁶³ Por. S. Stefański: *Sanok i okolice*, Warszawa 1994, s. 53.

⁶⁴ Por. T. Seweryn, art. cyt., s. 73.

⁶⁵ Św. Bernard z Clairvaux zwany był także „doktorem miodopłynnym” z racji swego daru wymowy i przekonywania, doprowadzającego do zgody. Niewykluczone, że na powstanie tego przydomka miało wpływ szczególnie akcentowanie „słodczych Bożej” w dziedzinie duchowości.

⁶⁶ Por. Gieysztor, *Początki misji ruskiej biskupstwa lubuskiego*, „Nasza Przeszołość” 4(1948) s. 96; T. Manteuffel, *Rola cystersów w Polsce w XII w.*, „Przegląd Historyczny” 41(1950) 180-202; tenże, *Papiestwo i cystersi ze szczególnym uwzględnieniem ich roli w Polsce na przełomie XII i XIII w.*, Warszawa 1955.

⁶⁷ Por. J. Nowacki, *Opactwo Św. Gotarda w Szpitalu pod Włocławkiem zakonu cysterskiego. Przyczynę misji pruskiej bpa Chrystiana*, Gniezno 1934; T. Manteuffel, *Próba utworzenia cysterskiego biskupstwa w Prusach*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 18(1952) 157-173; S.M. Szacherska, *Opactwo cysterskie w Szpitalu a misja pruska*, Warszawa 1960; J. Powierski, *Na*

Wedle przekonania Seweryna śląskie i podhalańskie ule figuralne mają się wywodzić z cysterskiego pnia, mało tego – ich genezy należy szukać w fakcie wykorzystywania starych figur usuwanych z kościoła⁶⁸. Można się w tym dopatrywać jednocześnie próby zabezpieczania w ten sposób pszczelarskiego prawa własności: podniesienie ręki na świętość uznawano za świętokradztwo, wobec czego figura świętego, i to „zsakralizowana” poprzez funkcjonowanie przez jakiś czas w świątyni, mogła chronić ul niejako podwójnie.

Autor jednak podsuwa pewną niedogodność w związku z patronatem Ambrożego nad pszczelarstwem, a mianowicie termin jego święta – 7 grudnia. Ze względu na zimową porę termin ten wydaje się bardziej dogodny dla wytwórców pierników, które mają czas „dojrzeć” do Bożego Narodzenia⁶⁹. Dla pszczelarzy bardziej sprzyjające okazały się inne święta: Jana Chrzciciela (jadał szarańczę i miód leśny – 24 VI) – termin rojenia się pszczoł⁷⁰, Bartłomieja (podobieństwo fonetyczne do bartodzieja, człowieka wypalającego barcie – 24 VIII) – podbieranie miodu i prace w pasiece⁷¹ oraz Wawrzyńca (10 VIII) – podbieranie miodu⁷². Patronat św. Leonarda (6 XI), opiekuna zwierząt, także nie był dogodny ze względu na późnojesienny czas⁷³, choć próbowano sobie z tym radzić przenosząc uroczystości pszczelarskie na Przemienienie Pańskie lub św. Rocha (16 VIII)⁷⁴.

Dlaczego jednak znaczne skupisko opactw cysterskich na lewym brzegu Wisły nie wpłynęło na szerszą popularyzację tam uli ambrożyjskich? Dlaczego granica ich występowania była równoznaczna z granicą oddziaływania konwentów w Lubiążu, Mogile i Szczyrzycu? Dlaczego w sąsiadującym ze Śląskiem powiecie wieluńskim nie spotykamy tej formy uli? Dlaczego wreszcie na tere-

marginiesie najnowszych badań nad problemem misji cysterskiej w Prusach i kwestią Santyra, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 17(1968) 239-262.

⁶⁸ Por. Seweryn, art. cyt. s. 82.

⁶⁹ Zapomina się, że dzień śmierci św. Ambrożego – 4 IV 397 – przypadł na Wielki Piątek, wobec czego święto patronalne związane z momentem jego wyboru na stolicę biskupią – 7 XII. Puszczający bartnicy Tucholi rozpoczynali prace w pasiece 4 IV, choć właściwe otwarcie sezonu stanowiło dla nich święto Matki Boskiej Roztornej (Otwornej) – 25 III; por. B. Stelmachowska, *Z kultury materialnej Borowiaków Tucholskich: bartnictwo – smolarstwo – bursztyniarstwo*, „Ziemia” 27(1937) nr 3, s. 50.

⁷⁰ Por. Seweryn, art. cyt. s. 82-83.

⁷¹ Por. J.S. Bystron, *Księga imion w Polsce używanych*, Warszawa 1938, s. 129; W. Baranowski, *Kult patronów gospodarstwa w katolicyzmie ludowym okresu powłaszczeniowego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego” z. 67(1970) 55-70.

⁷² Por. Baranowski, art. cyt.

⁷³ Por. J. Olędzki, *Wota woskowe we wsi Brodowe Łąki i Krzynowłoga Wielka*, „Polska Sztuka Ludowa” 14(1960) 3-22.

⁷⁴ Tenże, s. 18; tenże, *Symboliczne ofiary woskowe we wsi Kadzidło*, „Polska Sztuka Ludowa” 16(1962) 92-97; por. też W. Zaleski, *Sanktuaria polskie. Katalog encyklopedyczny miejsc szczególnej czci Osób Trójcy Przenajświętszej, Matki Bożej i Świętych Pańskich*, oprac. M. i J. Łempiccy, Warszawa 1988, s. 14.

nach o znacznym skupieniu cystersów w roli patronów pszczelarzy wymienia się św. Bartłomieja (Małopolska Zachodnia) oraz św. Wawrzyńca (Wielkopolska)? Troszkę z tych pytań da się zbyć sprawą terminu uroczystości św. Ambrożego, na którym w znacznie większym stopniu niż niedogodność związana z porą roku zaważył chyba fakt sąsiedztwa z niezwykle popularnym świętym, a mianowicie Mikołajem (6 XII). Odpowiedzi trzeba jednak szukać w wiedzy o cystersach w Polsce.

Literatura dotycząca działalności cystersów w Polsce jest dość bogata, choć do tej pory obejmuje ona przede wszystkim problematykę fundacji i ich oddziaływania, a także ich systemu gospodarczego; zapoczątkowano też studia na temat cysterskiej kultury przede wszystkim w aspekcie architektonicznym i archeologiczno-architektonicznym. Powoli zaczynają pojawiać się również opracowania, dotyczące ich wkładu w inne dziedziny kultury⁷⁵. Słabo natomiast pozostaje rozpoznana dziedzina duchowości polskiej gałęzi cystersów, z czego płynie m.in. trudność dla badań nad recepcją kultu poszczególnych świętych. Poza hasłami w encyklopediach (np. *Encyklopedia Katolicka*) oraz wzmiankami na marginesie badań nad sztuką praktycznie polska literatura na ten temat nie istnieje. W tej sytuacji bardzo trudno rozstrzygnąć pojawiające się często sprzeczności. Jak bowiem pogodzić m.in. stwierdzenia J. Stożka: „Chrystocentryzm zakonu nie sprzyjał [...] powstawaniu kultu świętych (poza Bernardem z Clairvaux)”⁷⁶ z konstatacjami R. Kaczmarka i J. Witkowskiego wskazujących obok cyklów z żywota św. Bernarda wizerunki wielu innych świętych w cysterskich kościołach⁷⁷.

Te i inne stwierdzenia wskazują, jak rozbieżnymi informacjami dysponujemy. W tej perspektywie nie da się rozstrzygnąć precyzyjnie sprawy polskich związków Ambrożego z pszczelarstwem. Wypada się tylko podzielić wątpliwościami.

Kolejną zagadkę stanowi sprawa wotów z wosku z kurpiowskich parafii⁷⁸. Materiał, z jakiego wykonywane są odpustowe wota we wsiach Brodowe Łąki,

⁷⁵ Por. m.in. M. Derwich, *Stan i potrzeba badań nad wspólnotami monastycznymi w Polsce średniowiecznej*, „Nasza Przeszłość” 89(1998), 5-65, gdzie jest zebrana bardzo bogata literatura dotycząca powyższych zagadnień; zob. też pracę zbiorową: *Cystersi w kulturze średniowiecznej Europy*, Poznań 1992. W obszernym omówieniu *Stan i potrzeba badań nad wspólnotami monastycznymi w Polsce średniowiecznej* („Nasza Przeszłość” 89:1998, 5-65) M. Derwich upatruje początków literatury monastycznej w tzw. monografiach „opisowych”, dotyczących poszczególnych klasztorów lub zakonów, które poprzedzały na zgromadzeniu i omówieniu materiału źródłowego.

⁷⁶ *Cystersi III. Duchowość*, EK III 735.

⁷⁷ *Historia i tradycja średniowieczna w sztuce cystersów Europy środkowej XVII-XVIII wieku*, w: *Cystersi w kulturze*, art. cyt. s. 390.

⁷⁸ Por. J. Olędzki, *Wota woskowe*, art. cyt.; tenże: *Symboliczne ofiary woskowe*, art. cyt.; Etnografowie nie sięgają w przeszłość – A. Witkowska w opracowaniu: *Kulty pątnicze piętnastowiecznego Krakowa* (Lublin 1984) przy omawianiu praktyk wotywnych przywołuje wota woskowe

Krzynowłoga Wielka i Kadzidło, czyli воск sytuuje je w kręgu ambrozjańskim. Naprowadza na to nie tylko wspomniany tekst *Exultet*, ale też zacytowany przez ks. Natera w artykule o Ambrozym obszerny wiersz K. Iłakowiczówny, poświęcony woskowej gromnicy i jej związkom z pracą pszczelego roju⁷⁹. Utwierdza nas w tym przekonaniu także rzucona mimochodem uwaga o roli, jaką cystersi odegrali w zakresie poprawy sytuacji społeczno-ekonomicznej chłopstwa i wiążącym się z tym „pewnym rodzajem chłopskiej gospodarki hodowlano-rolnej”⁸⁰. W tym kontekście zdziwienie budzi stwierdzenie o propagowaniu przez nich w tej formie kultu św. Leonarda, patrona więźniów i zwierząt domowych, któremu to świętemu składają do dziś wraz z prośbami woskowe wota parafianie z Brodowych Łąg i Krzynowłogi⁸¹. Co ciekawsze,

w postaci świec brył wosku i znaków woskowych. Wśród 185 wot odnotowanych w krakowskich źródłach znajdują się figurki ludzkie bądź uzdrowione członki i narządy ciała (głowa, piersi, ręka, itd.), a nawet wotywnie figurki zwierząt (krowa). Popularność tego rodzaju wot upatruje autorka zarówno w umasowieniu zwyczajów wotywnych, jak i w taniości materiału oraz w łatwości jego formowania. Nie bez znaczenia było też zainteresowanie tą formą kultu ze strony ośrodków pątnictwa ze względu na możliwość pozyskiwania w ten sposób wosku do oświetlenia kościoła – mowa oczywiście o świecach i bryłach wosku znacznej wielkości (s. 208-211). W tym świetle wota z Krzynowłogi Wielkiej i Brodowej Łąki byłyby reliktem dawnych zachowań. Poza wymienionymi miejscowościami ta forma kultu utrzymuje się także w sanktuarium Matki Boskiej Pocieszenia w Krypie (archidiecezja białostocka), zob. *Miejsca święte Rzeczypospolitej. Leksykon*, pod red. A. Jackowskiego, Kraków 1998, s. 153. K. Müllenhof (*Zur Geschichte der Bienenzucht in Deutschland*, „Zeischrift des Vereins für Volkskunde” 10:1900, 16-26) zwraca też uwagę na upadek niemieckiego bartnictwa, ciągnący się aż do połowy XIX w., a związany z działalnością reformacyjną Lutra, która spowodowała gwałtowne zmniejszenie zapotrzebowania na wosk do celów liturgicznych.

⁷⁹ Por. *Gromnica*, w tegoż: *Wiersze religijne 1912-1954*, Poznań, 97-98.

⁸⁰ Por. Olędzki, *Wota woskowe*, art. cyt., s. 5.

⁸¹ Świece woskowe znane były w starożytności (np. Etrusków i Rzymian). Wzmianki o pszczołach znajdujemy u Arystotelesa i Pliniusza. Wergiliusz pisze o dziwnym sposobie rozmnażania się pszczół (por. J. Mikołajczyk, *Świadectwa Warrona, Wergiliusza i Kolumelli o pszczelarstwie*, w: *Studia z zakresu antyku*, red. Z. Abramowiczówna, Toruń 1984, 101-123). Teksty chrześcijańskie o pszczołach pojawiły się dopiero w IV w.; w pierwszych trzech wiekach nie istniały ze względu na używanie wosku w ofiarach pogańskich. Najstarsze wzmianki na temat świec pojawiają się u św. Hieronima – w liście do Prezydysza z Piacencji na jego prośbę, by Hieronim napisał pochwałę na temat świecy (por. Ps-Hieronimus, *Epistola* 18, PL 30, 182-188). Święty odmówił powołując się na to, że tekstów o wosku nie ma ani w Starym ani w Nowym Testamencie. Nie odpowiadają mu istniejące teksty „na chwałę świecy”, a ich streszczenie przypomina myśli Wergiliusza i Ambrożego. Nie wykluczone więc, że znał *Exultet*. Poza tym o pszczołach wspominają hymny stosowane przy święceniu paschału: hymn I i II Ennodiusza, *Sakramentarz gelażjański*, liturgia mediolańska i mozarabska, rękopis z Escorial. Szerzej o roli pszczoły piszą później Rupert z Deutz (+1129) i Durand († 1230) w tekstach o gromnicy. Od IX w. ustęp o pszczołach skracano lub opuszczano. W kościele Zachodnim i Wschodnim istnieje rytuał święcenia pszczół; zob. S. Szurek, *Pszczola w liturgii*, PT 10(1929) 147-153. Woskowe wota (pszczoly i ule) znane też były w Bawarii. (J.w., s. 153) oraz we Włoszech (por. B. Pilichowska, *Ludowe ofiary wotywnie we Włoszech*, „Zeszyty Naukowe UJ” Prace Etnograficzne z. 9:1979, s. 128). W Łaznowie przetrwał zwyczaj ofiarowywania przez pszczelarzy do kościoła świec z wosku z własnych uli dla

wzmiankowane parafie leżą poza zasięgiem oddziaływania cystersów. Trzy wsie owej „pustki”: Szczepanów, Łętowo i jakieś Zambki znajdowały się w kręgu duszpasterstwa benedyktynów z Płocka⁸². Woskowe zaś wota ze wsi Kadzidło nie wnoszą nic do tematu, gdyż zwyczaj ofiarowywania tych przedmiotów z okazji odpustu Przemienienia Pańskiego został zaprowadzony dopiero w latach 50-tych XX w. przez miejscowego proboszcza.

O propagowaniu przez cystersów kultu św. Leonarda są przekonani autorzy przewodnika onomastyczno-hagiograficznego: *Twoje imię* – H. Fros SJ i Fr. Sowa⁸³. Wskazują oni na popularność tego kultu w okresie piastowskim, o czym ma świadczyć wezwanie jednej ze starszych krypt katedry wawelskiej, która to krypta jest fragmentem najstarszych budowli sakralnych na tym wzgórzu. Szkopuł w tym wypadku stanowi fakt, iż kult św. Leonarda jest zjawiskiem wcześniejszym niż sprowadzenie do Polski cystersów. J.S. Bystron w *Przysłowiach polskich*⁸⁴ wiąże kult św. Leonarda z cystersami, przede wszystkim bawarskimi. Natomiast cystersów śląskich wywodzi się z saskiego opactwa Pforta, z którego pochodzili mnisi osadzeni w Lubiążu, najstarszym konwencie na Śląsku⁸⁵. Być może rozwiązanie tej zagadki kryje się właśnie w owym dzielnicowym zróżnicowaniu cysterskich tradycji, ale na obecnym etapie wiedzy nie da się tego rozstrzygnąć.

Słabe zakorzenienie kultu Ambrożego-pszczelarza w Polsce przekłada się nie tylko na ograniczenie terytorialne jego rozpowszechnienia w formie rzeźbiarskiej. Wydaje się, że świadomość związków Świętego z pszczelarstwem ogranicza się do wąskich środowisk pasieczników. W rozmowie z bibliotekarką Liceum i Technikum Pszczelarskiego w Pszczelej Woli k. Lublina zostałam poinformowana, że żaden z posiadanych przez szkołę podręczników pszczelarstwa nie zawiera informacji w tej kwestii. Oczywiście trzeba wziąć pod uwagę fakt, iż podręczniki szkolne, szczególnie sprzed roku 1989, były troskliwie chronione przed wszelkimi oznakami „religianctwa”. Poza tym w szkołach jeszcze do dziś często „pokutują” stare podręczniki, co najwyżej w świeższych wznowieniach. W sprawie patronatu Ambrożego trochę zorientowany był jeden z nauczycieli. Od niego dowiedziałam się, że istnieje przesąd, iż posiadanie wizerunku Świętego sprzyja pomyślności w hodowli pszczół. Jeśli chodzi o literaturę przedmiotu odnosi się wrażenie, że w kwestii patronatu Ambrożego-

zapewnienia pszczołom opieki Bożej, por. E. Dorywalska, *Z badań nad współczesnym pszczelarstwem w Łaznowie*, „Prace i Materiały Muzealne. Seria Etnograficzna” 1965, nr 9, s. 74.

⁸² Por. J. Flaga, *Duszpasterstwo parafialne cystersów i benedyktynów w 1772 r.* [Mapa], w: *Historia i kultura cystersów w dawnej Polsce i jej europejskie związki*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1987.

⁸³ Por. *Twoje imię*, s. 304.; Ks. Szurek (s. 153) wymienia dodatkowo jako patronów pszczelarzy: Najśw. Marię Pannę, św. Józefa i patriarchów Starego Testamentu.

⁸⁴ Kraków 1933, s. 250.

⁸⁵ Por. J. Rajman, *Jemielnica. Wieś i klasztor cysterski na Górnym Śląsku*, Katowice 1995, 28.

go nad pszczelarstwem zorientowana jest głównie starsza generacja⁸⁶. Temu odczuciu przeczy praktyka encyklopedystów: z czterech polskich leksykonów pochodzących z XIX i początku XX w. tylko jeden informuje o związkach Świętego z pszczołami⁸⁷.

Rozpowszechnienie uli św. Ambrożego na Podhalu i na Śląsku nie jest jednak równoznaczne z rozprzestrzenieniem kultu tego Świętego. Jego wizerunki – najczęściej w otoczeniu pozostałych trzech starożytnych Wielkich Doktorów Kościoła Zachodniego – pojawiają się na terenach bądź pogranicza katolicko-protestanckiego (Śląsk), bądź na terenach rekatolicyzowanych po okresie ruchów reformacyjnych, szczególnie tych, które odwoływały się do doktryny arianńskiej, przeciw której Święty występował (Lubelszczyzna). Na terenach wpływów prawosławia odnotowujemy właściwie brak znajomości tego Świętego. W obrzędzie weselnym z parafii Trzebieszów (gmina Jakusze, pow. Łuków, gubernia siedlecka) w oracji drużby pada imię św. Ambrożego w dziwnym kontekście: „Damo, czyli to źle było spoczywać na łonie macierzy? Dla czego pogardzasz jej piescotami? Ach, przeznacz imci panno młoda, lecz w tem przepraszam, zem tak popuścił czugle językowi memu, iżem zranił serce panny młodej, lecz to wszystko zaspakajam słowy św. Ambrożego: «Szczęśliwy ten, któren wypełnia sakramenta święte»”⁸⁸. Jeszcze głębsza niewiedza w tym względzie została odnotowana na Białorusi. Badacz tamtejszego folkloru, M. Federowski wskazuje na wiązanie zjawiska piorunów z osobą św. Ambrożego. Píše on: „niezbyt bogatą jest wyobraźnia chłopu w szczegóły o zjawiskach napowietrznych, z ciekawszych wymienimy pojęcie o piorunie, który Bóg rzuca

⁸⁶ Por. Bystron, *Księga przysłów*, dz. cyt.; tenże: *Księga imion*, dz. cyt., s. 111-112; tenże: *Dzieje obyczajów*, dz. cyt.; K. Piwocki, *Rzeźba ludowa*, „Polska Sztuka Ludowa” 30(1976), s. 146.

⁸⁷ Por. Ambroży św., w: *Encyklopedia Powszechna* S. Orgelbranda, t. 1, Warszawa 1859, 588-590; *Encyklopedia Kościelna* ks. M. Nowodworskiego, t. 1, Warszawa 1873, 173-175; *Podręczna Encyklopedia Kościelna*, red. ks. Z. Chelmskiego, t. 1-2, Warszawa 1904, 162-166; *Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana*, t. 1, Warszawa 1890, 939-941.

⁸⁸ Por. A. Pleszczyński, *Wochy i Koziary*, „Wisła” 7(1893) s. 728; K. Stołyhwo, *Dwie oracje weselne*, „Wisła” 19(1905) s. 304 – o św. Ambroży wzmiankuje się przy okazji obrzędu ze wsi Wielgorze z pow. siedleckiego w podobnej formule jak u Pleszczyńskiego. Tekst zapisany we wsi Jagodne (pow. Łuków, gmina Dąbia) w początkowych wersach jest zgodny z formułami przytoczonymi wyżej, różni się od nich jednak rozwinięciem: „a wprędkiem casie mówić będę słowa świętego Ambrożego, bo święty Ambroży mówi szczęśliwy j błogosławiony ten, który wykonywa sakramenta święte, to jest małżeńskie; Bo nie byłoby naśwjecie kardynałów berłów j zapałów miast j miasteczek wsiów j wiosek, gdyby nie było naśwjecie małżeństwa” (*Winsowanie małżeńskie cyli adoracyio wianka*). Zob. Z. Wasilewski, *Jagodne (wieś w powiecie łukowskim, gminie Dąbie)*. *Zarys etnograficzny*, Warszawa 1889, s. 120. Być może mamy w tym momencie do czynienia z ludową recepcją *Żywotów Świętych* ks. Skargi, gdyż poza biografiami autor czasem podawał krótkie tezy nauczania danego Świętego. Tak też jest w przypadku Ambrożego, gdzie czytamy: „Małżeństwa się rozwiązywać nie godzi – uczy o tem szeroko, in Luc. cap. 16”. Dz. cyt., s. 170.

tylko na diabła (niekiedy św. Ambroży)⁸⁹. Konkretnie odbywa się to w ten sposób: w chmurach na złotych łańcuchach wiszą kamienne strzały (mowa o zabytkach kultury z epoki kamiennej lub o belemnitach), kiedy nadchodzi burza św. Ambroży zsuwa je z łańcucha i ciska tam, gdzie schował się diabeł⁹⁰.

Do tej pory wskazywaliśmy na słabe rozpowszechnienie kultu św. Ambrożego. Jedną z przyczyn tego stanu może być mała popularność tego imienia. W Polsce jest ono poświadczane od 1425 roku. Przyjmowało ono różne formy: Ambroż, Ambroży, Ambrożek, Ambrożko, Jambrożko, Brożman⁹¹. W wieku XVI spotykamy je w wielu okolicach: wśród szlachty Ziemi Bielskiej 1528 r. – 1, województwa rawskiego 1579 r. – 1, sandomierskiego 1580 r. – 1 i krakowskiego 1581 r. – 1 oraz w spisie włościan Ziemi Dobrzyńskiej 1564 r. – 6 w formie Brazy. Spis szlachty lubelskiej z 1676 r. rejestruje 2 Ambrożych. Wśród elektorów spotyka się to imię za Jana Kazimierza w woj. żmudzki (1), za Augusta (5) i za Stanisława Augusta (1). Wśród wileńskich studentów 1820 r. mamy 3 Ambrożych, wśród oficerów 1817 r. – jednego, wśród poruczników 1830 r. ani jednego. W spisie oficerów 1921 r. spotykamy jednego. Stwierdziwszy małą popularność imienia wśród szlachty J.S. Bystron sugeruje, że było ono znacznie popularniejsze wśród ludu⁹², „skoro tyle utworzono odeń nazwisk”. I tu

⁸⁹ S. Zdziański w recenzji książki: M. Federowski, *Lud białoruski na Rusi litewskiej*, Kraków 1897, t. 1, „Wisła” 13(1899) s. 456. Tu odnotujmy kolejny paradoks – świętemu, którego imię w praktyce oznacza „pojęcie puste”, bo nie kojarzy się z niczym – przydzielono bardzo zaszczytną funkcję zastępowania Boga w walce ze złem. Na pograniczu polsko-ukraińskim w tej roli występuje św. Elias (Ilija), jedna z najważniejszych osobistości Panteonu chrześcijańskiego Wschodu (*Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. 1: *Kosmos: niebo, światła niebieskie, ogień, kamienie*, Lublin 1966, 377). Osobę zaś Eliasza lud litewski skontaminował z Perkunem, jednym z podstawowych bóstw pogańskiej Litwy. Zaś zestawienie Ambrożego z Eliaszem spotykamy u P. Skargi: Wiatyk „Dobre strawne z sobą wziął, aby za pomocą potrawy onej dłuższy być, a w towarzystwie Aniołów, których żywotem na ziemi żył, z Eliaszem się weselił. Bo jako Eliasz króle i mocarze słowy karał, tak i te ten, Boga się bojąc, karać się nie bał”. *Żywoty Świętych*, dz. cyt., s. 161.

⁹⁰ Por. M. Federowski, *Lud białoruski na Rusi litewskiej. Materiały do etnografii słowiańskiej zgromadzone w latach 1877-1891 przez ...*, t. 1: *Wiara, wierzenia i przesady ludu z okolic Wołkowskiej, Stonima, Lidy i Sokółki*, Kraków 1897, s. 153.

⁹¹ Por. H. Fros – F. Sowa, *Twoje imię*, dz. cyt., s. 52.

⁹² Por. Bystron, *Księga imion*, dz. cyt., s. 111-112. *Polski Słownik Biograficzny* (t. 1, Warszawa 1935) odnotowuje Ambrożego, syna Włocha Szymona nazwiskiem Nutclaus, budowniczego cerkwi Wołoskiej oraz kościoła św. Łazarza we Lwowie, kolegiaty, murów obronnych i baszt w Żółkwi, jak również zamku w Starym Siole (s. 85). Natomiast Ambroży Marek to syn niemieckiego mieszczanina z Nysy, wydawca herbarza *Arma regni Poloniae* i dzieła Paracelsusa oraz twórca mapy Infant (s. 85-86). Ten sam *Słownik* wymienia także m.in. Ambrożego Beynarta herbu Abdank, królewskiego sekretarza (s. 478). Regesty archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, dotyczące szkolnictwa parafialnego, wymieniają Ambrożych: kapelana królewskiego, kantora z Wieliczki, scholarów (z Barwałdu, od św. Ducha i od Wszystkich Świętych) oraz tandeciarza z Krakowa, por. W. Urban, *Regesty do dziejów szkolnictwa parafialnego w pierwszej połowie XVI w. Z archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie*, ABMK 66(1996) 207-390. Z. Sułowski odnotowuje tylko jednorazowe użycie imienia Ambroży w parafii Piotrawin w latach 1600-1603 (*Imiona*

wymienia: „Ambros, Ambrożej, Ambrożewicz, dalej skrócone od przodu: Brożek, Brożyna, Brożik, Broszkiewicz, Broszczakowski, potem Jamrozy i Mrozy, Jamróż i Mróż, Jamro, Jamróg, Jambrożek, Jamrógewicz, Jambrowicz, może także Mroziński (Jamroziński) i Mrozowski”⁹³. H. Fros i F. Sowa dorzucają do tego – choć ich spis obejmuje tylko 8 nazwisk – Ambrożyca, Ambrożyka, Ambroziaka⁹⁴.

Rzeczywistość jest znacznie bogatsza – *Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych* K. Rymuta przynosi następujące formy nazwisk od imienia Ambroży: Ambroziak (5878), Ambroziak vel Gołek (2), Ambroziak vel Mrozowicz (8), Ambrozic (0), Ambrozicz (1), Ambroziczek (1), Ambroziewicz (554), Ambrozik (962), Ambroziński (268), Ambroziuk (28), Ambrozka (0), Ambrozko (1), Ambrozowicz (13), Ambrozuk (2), Ambrozy (16), Ambrozyk (0), Ambroż (3), Ambrożkiewicz (1), Ambrożko (1), Ambrożnik (1), Ambroż (250), Ambroża (126), Ambrożak (198), Ambrożczak (0), Ambrożczyk (3), Ambrożej (118), Ambrożejczyk (50), Ambrożek (248), Ambrożewicz (901), Ambrożewski (75), Ambrożkiewicz (316), Ambrożko (80), Ambrożowicz (1), Ambrożuk (195), Ambroży (1479), Ambrożyk (47), Ambrożyński (38), Ambrólewicz (0), Ambróż (2), Ambróziak (1), Ambróżko (1), Ambróż (1) i Ambróżewicz (1) – w sumie 43 formy od podstawowej wersji imienia funkcjonujące w 11857 przypadkach⁹⁵.

Spis telefonów województwa lubelskiego 1996 wymienia 2 Ambroziaków, 1 Ambrozkievicza, 1 Ambrozka, 3 Ambrożewiczów, 1 Ambrożego, 2 panie Brożek, 8 Jamrozów, 2 panie Jamrozek, 1 panią Jamrozik, 10 Jamróżów. Ponadto Mrozków mamy 15, Mrozików 33, Mrozińskich 3, Mrozowiczów 2, Mrozowskich 2, Mrozów 68. Rozmaitość form imienia i pochodzących od nich

chrzestne w parafii Piotrawin w XVII-XIX wieku, RH 20:1972, z. 2, 99-116). Imię Ambroży spotykamy częściej w klasztorach. Tak np. *Studia nad historią dominikanów w Polsce 1222-1972* wymieniają 15 osób tego imienia spośród polskich dominikanów studiujących za granicą (R. Świętochowski – A. Chruszczewski, *Polonia dominicana apud extraneos*, w: *Studia ...*, Warszawa 1975, 467-572). *Słownik polskich teologów katolickich* (t. 1-4, Warszawa 1981) przypomina 6 autorów dominikańskich, powtarzając tylko dwóch z wymienionej wyżej listy. U kapucynów – na 1818 wymienionych zakonników z XIX i XX w. imię Ambroży spotykamy 7 razy (*Słownik polskich kapucynów*, t. 1-2, Wrocław 1986). Natomiast *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich (bernardyni i franciszkanie śląscy, franciszkanie konwentualni, klaryski oraz zgromadzenia III reguły)*, pod red. H.E. Wyczawskiego OFM, Warszawa 1981 – na 657 osób odnotowuje tylko jednego autora o imieniu Ambroży. Osoba ta nie pokrywa się z franciszkańskim autorem dysertacji teologicznej wymienionym we wspomnianym *Słowniku polskich teologów katolickich*. Wymieniony *Słownik* odnotowuje jeszcze dwóch paulinów i jednego zmartwychwstańca tego imienia.

⁹³ Por. Bystroń, *Księga imion*, dz. cyt., s. 111-112.

⁹⁴ Por. *Twoje imię*, dz. cyt., s. 52.

⁹⁵ Kraków 1992, t. 1, s. 38-39, 497-498. Pochodne od formy Brozy (Broży) nazwiska liczą 29 wersji i są używane przez 10131 osób. Dla formy z „jotą” (typu Jamroz) liczba wersji wynosi 28 i nosi je 11605 osób (dz. cyt., t. 4, s. 271-272). Wersja Mróż i jej pochodne w liczbie 70 noszone są przez 49311 osób (dz. cyt., t. 6, s. 475-477).

nazwisk sugeruje popularność tej formy kultu Świętego. Najprawdopodobniej owo rozpowszechnienie dotyczy czasów odległych⁹⁶.

Nowożytna literatura polska poświadcza istnienie nielicznych tylko bohaterów o imieniu Ambroży. Nosi je bohater komedii Aleksandra Fredry: *Wielki człowiek do małych interesów* – Jenialkiewicz (nazwisko znaczące, pochodzące od „jenialny”). Akcja skupiona jest wokół jego osoby, która rozwija w środowisku ziemiańskim Galicji połowy XIX w. gorączkową działalność zarówno na polu obywatelskim jak i rodzinno-towarzyskim. Ponieważ jest to w gruncie rzeczy działalność pozorna, Ambroży Jenialkiewicz ponosi na wszystkich polach klęskę, ale zadufany w swoje zdolności i możliwości nie przyjmuje jej do wiadomości i w dalszym ciągu snuje swoje fantastyczne plany. Utwór jest satyrą wymierzoną w ciasnotę horyzontów i poczynai, które mogły się rozwinąć w warunkach zaboru austriackiego⁹⁷.

Drugim bohaterem literackim jest Jambroży z *Chłopów* Reymonta. Jego osoba funkcjonuje niejako w tle, mimo to autor obdarza ją kilkoma cechami, czyniącymi zeń czytelną postać. Jest on kościelnym w Lipcach, co w hierarchii wiejskiej sytuuje go nisko, prawie na dnie. Zależny od łaski księdza, mimo bardzo podeszłego wieku (starzec prawie stuletni) i kalectwa (ma tylko jedną nogę) stara się być użyteczny wiejskiej społeczności: pomaga ratować krowę, która się zadławiła⁹⁸, pracuje przy świniobiciu⁹⁹, opatruje rannych¹⁰⁰, pielęgnuje chorych¹⁰¹, ubiera zmarłych do trumny i czuwa przy nich w „pustą noc”¹⁰². Poza ściśle kościelnymi zajęciami (dzwonienie na Anioł Pański¹⁰³, strojenie Grobu Pańskiego w Wielki Piątek¹⁰⁴, usługiwanie przy sakramentach – chrzcie¹⁰⁵ i wiatyku¹⁰⁶, zawiadamianie o kołędzie¹⁰⁷, pomoc na plebanii¹⁰⁸) służy m.in. jako informator – to nim posługuje się Maciej Boryna, by sprawdzić, czy jego swaty będą przyjęte¹⁰⁹. Ten starzec funkcjonuje też w Lipcach

⁹⁶ W tym miejscu odnotujmy kolejny paradoks – popularność odimiennego nazwiska nie ma odbicia w nazewnictwie topograficznym. *Słownik geograficzny* (s. 33) wymienia jedynie kolonię i folwark Ambrożno w powiecie łączyckim oraz Ambrożynki pod Wilnem.

⁹⁷ Por. K. Wyka, *Wielki człowiek do małych interesów*, w: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1985, t. 2, s. 584.

⁹⁸ Por. W.S. Reymont, *Chłopi*, t. 1: *Jesień – Zima*, oprac. F. Ziejka, Wrocław 1991, s. 22-23, 457.

⁹⁹ Tamże, t. 2: *Wiosna – Lato*, s. 60-71.

¹⁰⁰ Tamże, t. 1, s. 220.

¹⁰¹ Tamże, s. 386.

¹⁰² Tamże, t. 2, s. 368-370.

¹⁰³ Tamże, s. 281.

¹⁰⁴ Tamże, s. 118.

¹⁰⁵ Tamże, s. 170.

¹⁰⁶ Tamże, t. 1, 521.

¹⁰⁷ Tamże, s. 448.

¹⁰⁸ Tamże, s. 319.

¹⁰⁹ Tamże, s. 141-145.

jako rodzaj błazna: alkoholik, często przebywa w karczmie¹¹⁰, a nie mając własnych pieniędzy przymawia się o alkohol¹¹¹, opowiadając kompanom ucieśne historyjki¹¹². Ale to jemu powierzył Reymont funkcję „pamięci narodowej” i „złotej legendy” polskiego chłop¹¹³: to Jambroży wraz podobnymi sobie „wyrzutkami” – Jagustynką i starym Kłębem – modli się w zaduszki na grobach tych, „co ich w boru pobili”, tj. powstańców styczniowych¹¹⁴. To on – wprawdzie po pijanemu – snuje niejasne opowieści o Naczelniku Kościuszcze¹¹⁵, Napoleonie¹¹⁶, walkach na San Domingo¹¹⁷. Trzeba wziąć pod uwagę, że te wspominki wygłaszane są w warunkach zaboru rosyjskiego, który był bardzo restrykcyjny. W takim to wydaniu przedstawił Reymont popularny typ starego wiarusa, eksploatowany przez polską literaturę przez cały wiek XIX aż do I wojny światowej. Jest to chyba ostatnie ogniwo tego wątku „polskiej krwi i chwały”.

W powieści dla młodzieży Jerzego Broszkiewicza *Mister Di* (Warszawa 1978) krakowski naukowiec dzięki diabelskiej sztuczce zostaje uwięziony w ciele 16-letniego syna, co pozwala mu z bliska obserwować środowisko młodzieżowe. Styka się tam z kolegą syna o imieniu Ambroży, typowym przedstawicielem młodego pokolenia intensywnie uczestniczącym w życiu towarzyskim (spotkania, prywatka, chodzenie z dziewczyną). W istocie Ambroży stoi przed problemem: jak dorównać bohaterskiemu ojcu, który na froncie zdobył wiele odznaczeń za odwagę, a równocześnie zaakceptować tegoż ojca, który nie wytrzymał ciśnienia codzienności i stoczył się w alkoholizm. Sprawę komplikują ambicje ojca, który chce widzieć syna na medycynie, podczas gdy ten ma „zacięcie” pedagogiczne. Szczera rozmowa, w której Ambroży przyznaje się do swoich błędów i opowiada ojcu o swych planach, otwiera drogę do porozumienia. Ostatecznie Ambroży jawi się jako „doświadczony niełatwym życiem, dojrzały młody człowiek” (s. 181-182). Powieść Broszkiewicza zdaje się traktować imię bohatera niejednoznacznie – w pokoleniu młodzieży lat 70-tych pojawiały się wprawdzie oryginalne imiona, ale miano „Ambroży” równie dobrze mogło oznaczać środowiskowe przezwisko, tzw. „ksywkę”.

Imię Ambroży nosi też bohater adresowanych do dzieci fantastycznych opowieści Jana Brzechwy (*Akademia pana Kleksa* 1946, *Podróże pana Kleksa* 1961, *Triumf pana Kleksa* 1965) oraz widowiska (*Niezwykła przygoda pana*

¹¹⁰ Tamże, s. 91, 129, 179 itd.

¹¹¹ Tamże, s. 130.

¹¹² Tamże, s. 129, 435.

¹¹³ Por. F. Ziejka, *Wstęp* [do:] W.S. Reymont, *Chłopi*, dz. cyt., t. 1, s. LI, LXXX.

¹¹⁴ Por. *Chłopi*, dz. cyt., s. 196.

¹¹⁵ Tamże, s. 183-184, 425-426.

¹¹⁶ Tamże, s. 425.

¹¹⁷ Tamże, s. 183-184.

Kleksa 1963). Ambroży Kleks jest uroczym dziwakiem, trochę czarodziejem, nauczycielem i wychowawcą. Jego imię służy autorowi dla podkreślenia niezwykłości postaci. Warto tu także wymienić marginesową postać Ambrożego Figury z *Opowieści pod psem* Janusza Meissnera¹¹⁸.

Udało mi się też odnaleźć kilka przysłówi dotyczących Świętego, które pochodzą z Kaszub. Trzy z nich odnoszą się do pogody, jak większość polskich porzekadeł związanych z imionami świętych. Wszystkie trzy mają związek z mrozami:

„Na święti Jambrozy Poprawią sę mrozy”;

„Święti Jambrozy, Co dzień, to gorzi”;

„Święti Jambrozy, Ju nic wicy nie przłózi.”

Przysłowia ambrożańskie kontrastują z porzekadłami dotyczącymi pogody w dniach wcześniejszych, tj. na Barbarę i na Mikołaja. Dla tych ostatnich charakterystyczna jest bowiem prognoza przyszłościowa odnosząca się do aury Bożego Narodzenia: „Święto Barbara po lodz – Boże Narodzenie po wod (i na opak) oraz „Na Mikołaja wod – Na God lode”. Ambroży kojarzy się jednoznacznie z chłodem. Być może jest to sprawa zgrabnego rymu: Jambrozy – mrozy i jego wariantów.

Czwarte kaszubskie przysłowie mówi o kręceniu powrozów. Może to znowu kwestia rymu, a może zapis doświadczenia rybaka, który zimą naprawiał gruntownie, bądź robił nowe sieci, do czego konieczne były mu powrozy, które musiał sam sobie przygotować. Sformułowanie:

„Na święti Jambrozy Kręc dobrze powroze,

A na święti Macej (24 II) Niech je porwą kaci”¹¹⁹

nie tłumaczy się jasno. Być może mamy tu do czynienia ze stwierdzeniem, że długie zimowe wieczory sprzyjają żmudnej pracy, a zapowiedź wiosny jest dla niej jakimś utrudnieniem. A może znowu Maciej po prostu dobrze rymował się z „kaci”. Trudno rozstrzygnąć. Odnotowano również rymowane „powiedzonko” w rodzaju przezwiska: „Jamróż – oczy zamróż” z okolic Bochni¹²⁰. Tak czy inaczej mała ilość przysłów stanowi jeszcze jedną wskazówkę nikłego rozpowszechnienia kultu Ambrożego.

Istnieją również przysłowia w centralnej Polsce: „Na święty Ambroży poprawią się mrozy” oraz „Na święty Ambroży trzymaj dobrze kozy”¹²¹. Przysłowie z powiatu ciechanowskiego przynosi zbliżoną tematykę: „Ambroży,

¹¹⁸ *Opowieść pod psem (a nawet dwoma)*, ilustr. S. Rozwadowski, Warszawa 1961.

¹¹⁹ Por. L. Kuchta, *Z kalędorza przsłowi o świętich. Miesąc godnik*, „Pomerania” 22(1986) nr 6, s. 17.

¹²⁰ Por. W.K., *Przymówki i przezwiska rymowane do imion*, „Lud” 13(1907) s. 245.

¹²¹ Por. B. Kupis, *Księga imion*, Warszawa 1975, s. 19; W. Zaleski, *Święci na każdy dzień*, Łódź 1982, s. 761.

Ambroży, nie widziałeś ty moi kozy”¹²². Oczywiście w pierwszym rzędzie nasuwa się sprawa rymu (Ambroży – kozy), ale nie on jest tu ważny. To króciutkie zdanie jest najprawdopodobniej odpryskiem tradycyjnych jasełek ludowych z terenu środkowej Polski, w których pojawia się Ambroży w towarzystwie kozy. W tym układzie ważne są oba elementy: Ambroży jako typowy chłopski bohater, zaś koza jako zwierzę skojarzone z kołędowaniem¹²³.

Ambrożego odnajdujemy więc w szopce z Siedlec. Występują w niej pastuszkowie Jan i Ambroży, którzy przynoszą do stajenki dary. Po krótkiej piosence, w której przedstawiają się widzom, Jan pyta, czy Ambroży nie widział jego kozy. Na to dostaje odpowiedź, że koza wtargnęła do ogrodu Ambrożego, gdzie wyjadła groch i kapustę. Poszkodowany ją „wyciął między rogi! Przewróciła się i wyciągnęła wszystkie ćtery nogi”. Jan unosi się honorem: „nie tykaj ty mnie, ani mojej kozy, bo [...] weźmiewa sie na noze, kto kogo spomoże” (Biją się). W końcu Ambroży apeluje o zgodę, obaj są jednak pobici, więc Jan namawia, by udali się do lekarza. Ostatecznie do doktora trafia tylko Ambroży. Lekarz jako cudzoziemiec – Węgier czy może Rosjanin - nie może się z chorym dogadać, żąda tylko pieniędzy i wygłasza najogólniejsze dobre rady: „styry jajki sjesz, pod pierynu wleż; wygrejsa”¹²⁴.

W innych szopkach podlaskich (z Kornicy, Woli Gułowskiej, Łukowa), schemat ten powtarza się z pewnymi odmianami. W Woli Gułowskiej i Łukowie Ambroży wychodzi z bitki cało, ale groźne dla niego okazuje się spotkanie z ekonomem; to po nim Ambroży musi udać się do lekarza – mamy tu więc echo stosunków pańszczyźnianych. Inny pogłos stosunków wiejskich napotykamy w osobie leczącego Ambrożego Żyda – Lejbusia¹²⁵.

W szopce łowickiej również występuje konflikt z Ambrożym o kozę. Bardziej skorym do bitki okazuje się tu właśnie Ambroży, ale przywołany do porządku godzi się z przeciwnikiem¹²⁶.

W szopce radomskiej spotykamy oboczność imion – bohaterowie incydentu mogą nazywać się Wojciech i Ambroży lub Bartosz i Szymek. Ambroży śpiewa

¹²² Por. J. Milewska [zebr.], *Przysłowia. Powiat Ciechanowski gub[ernia] płocka*, „Wisła” 15(1901) s. 206.

¹²³ Także E. Majewski i K. Stołyhwo w artykule: *Koza (Capra hircus) w mowie, pojęciach i praktykach ludu polskiego*, przytaczają przysłowie: „Na św. Ambroży trzymaj dobrze kozy”, w którym najprawdopodobniej kozę skojarzono z Ambrożym dla rymu („Wisła” 19:1905, s. 56). *Księga przysłów S. Adalberga zbiera przytoczone wątki przywołując prowerbia o mrozie, powrozach i kozach (Księga przysłów, przypowieści i wyrażeń przysłowiowych polskich*, Warszawa 1889-1894, s. 663). Zbiór przysłów R. Świrski: *Rok płaci – rok traci. Kalendarz przysłów i prognostyków rolniczych* (Poznań 1990, s. 202-203) odnotowuje również „powiedzgonka” o powrozach, mrozie i kozach.

¹²⁴ Por. Z. Wasilewski, *Szopka i „Herody”. Materiały do dziejów teatru ludowego* [Szopka z Siedlec], „Wisła” 6(1892), s. 567-569

¹²⁵ Tamże, s. 580.

¹²⁶ Por. R. Oczykowski, *Szopka w Łowiczu*, „Wisła” 7(1893) s. 520.

ironiczną piosenkę o bogactwie, którego pozbawiły go wróble wyjadające do szczytu zasiany mak. Jest skory do wybitki: razami odpowiada na pretensje Wojciecha o szkody wyrządzone przez kozę, bije i wyzywa leczącego go Żyda Abramka. Przywołany Strażnik wsadza Ambrożego do aresztu, bo Abramek wykupuje się, Ambrożemu zaś grozi dodatkowo kara chłosty – 25 kijów¹²⁷. W szopkach lubelskich w podobnych bijatykach – z Węgrem! – chłop nie nosi żadnego imienia.

Na pograniczu fikcji i rzeczywistości sytuuje się postać Jamrosia, parobka ze wsi Wola Filipowska k. Tenczynka. Ów Jamrosz był hersztem bandy przemytniczej, rabującej dwory w Królestwie. Zrabowane dobra (ubrania i płótno) rozdawał sąsiadom, tzw. odbiorcom, kosztowności zaś sprzedawał Żydom. W czasie rewizji umknął do lasu, a gdy zorganizowano na niego obławę – stanął do nagonki. Jednak nie uniknął kary, gdyż ktoś go wydał. Skazany na 18 lat więzienia, karę odbył w Brnie jako kucharz. Po wyjściu z więzienia ożenił się z dziewczyną która wniosła mu w posagu 12 morgów. Żył spokojnie śpiwając o sobie krakowiaczka:

„Jamrosiu, Jamrosiu, ty wielki złodzieju,
Ludzka komórecko i uwodzicielu!”¹²⁸

Zarówno patronat nad fachem pszczelarza, jak i patronat nad osobami noszącymi imię Ambroży tylko w niewielkim stopniu odwoływały się do cech osobowych Świętego. Tymczasem „biskup Mediolanu [...], pasterz i organizator życia kościelnego, obrońca zagrożonej [...] wiary katolickiej [...] wydawał się idealnym wzorem [...] choćby np. dla szeroko rozumianej pracy kapłańskiej i duszpasterskiej”¹²⁹. Ten moment został wykorzystany przy obraniu go opiekunem tarnowskich seminarzystów, zakładających Koło samokształceniowe. Niezwykła osobowość Ambrożego miała być zachętą dla „kandydatów do kapłaństwa, by stawiali sobie większe wymagania i odważyli się mieć ambicję być kapłanami ponad przeciętność. Mocno podkreślał te cechy patrona opiekuna Koła – rektor Seminarium – ks. Józef Bąba”¹³⁰.

Ten element „bycia ponad przeciętność” znajdzie oddźwięk w całym pokoleniu polskich kapłanów przełomu XIX i XX w.: kapłanów w rodzaju Wawrzyniaków, Blizińskich, Kwiatkowskich, Kłopotowskich, w ich zorientowaniu wychowawczym, prospołecznym i formacyjnym. Włączając się w ten nurt przyszli tarnowscy księża równocześnie rzucali wyzwanie kompromisowym trendom w polskim społeczeństwie Galicji w jego ustosunkowaniu pozytywnym

¹²⁷ Por. S. Jastrzębowski, *Szopka radomska. Materiały do dziejów teatru ludowego*, „Wisła” 8(1894) s. 300.

¹²⁸ Por. S. Ulanowska, *Wśród ludu krakowskiego*, „Wisła” 1(1887), s. 189-191.

¹²⁹ R. Banach, *Stulecie Koła św. Ambrożego w Seminarium Duchownym w Tarnowie*, TST 12(1993), s. 439.

¹³⁰ Tamże.

wobec władz zaborczych. W tym kontekście „nastrojonym patriotycznie, a równocześnie z konieczności lojalnym wobec władz austriackich kandydatom do kapłaństwa z tarnowskiego seminarium dawał św. Ambroży poczucie dystansu wobec tych władz, pewnej niezależności, a nawet przewagi tych, którzy sprawują władzę duchową i religijną”¹³¹. Duchowe bogactwo tej postaci okazało się aktualne nie tylko w momencie powoływania Koła (1892), ale także i później: jako wzór męznego obrońcy spraw Kościoła przedstawiano go w przededniu II wojny światowej¹³².

Celem stowarzyszenia było wzajemne kształcenie się na gorliwych kapłanów i dobrych synów Ojczyzny¹³³. Idea samokształcenia włączyła młodzież klerycką w szeroki nurt pozytywistycznych poczynań społecznych tego typu. Natomiast myśl patriotyczna zbliżała ją do środowisk akademickich i młodzieży szkół średnich, w których to środowiskach na przełomie wieków zaangażowanie ideowe ujawniało się coraz silniej. Na podłożu filareckich haseł: „Ojczyzna, Nauka, Cnota” spotykała się ona nie tylko z rozbudowanym ruchem filareckim¹³⁴, ale także z ruchem odrodzenia moralnego Eleusis Wincentego Lutosławskiego i zaczątkami ruchu harcerskiego.

Samokształcenie w Kole w początkach XX w. obejmowało teologię, filozofię, historię, sprawy społeczne, estetykę i literaturę, muzykę i śpiew. Z czasem zakres penetrowanych dziedzin uogólniono – powstała wtedy sekcja naukowa (obok gospodarczej) i tak pozostało aż do okresu powojennego. W latach 1965-1970 wraz z wkroczeniem do kultury szerokim frontem środków masowego komunikowania pojawiły się nowe zainteresowania: sekcja dramatyczna, filmowa, radiowa, telewizyjna, fotograficzna. Później zdecydowano się na nowy podział: sekcja filozoficzno-teologiczna, homiletyczno-katechetyczna i humanistyczna, co spowodowało powrót do formacji kapłańskiej, a więc do źródeł. Koło wydawało gazetkę o charakterze okazjonalnym. Od 1947 r. po przybraniu tytułu „Religioni et Litteris” – służyła ona idei samodzielności w pogłębianiu wiedzy¹³⁵.

O tym, że działania spod znaku św. Ambrożego w diecezji tarnowskiej były rzeczywiście skuteczne, pisze ks. Edward Wojtusiak w artykule: *Duchowieństwo ludowe w diecezji tarnowskiej 1868-1914*¹³⁶. Celem tego omówienia jest analiza problematyki powołań kapłańskich z ludu na tle rodzącego się ruchu chłopskiego (więc chłopski we Lwowie 1894, zwycięskie dla chłopów wybory 1895, utworzenie Stronnictwa Ludowego, powołanie do życia prasy chłopskiej

¹³¹ Tamże, s. 439-440.

¹³² Tamże.

¹³³ Tamże.

¹³⁴ J. Szews, *Filomaci Pomorscy. Tajne związki młodzieży polskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1830-1920*, Warszawa 1992.

¹³⁵ Por. Banach, *Stulecie Koła*, art. cyt., s. 439-440.

¹³⁶ „Nasza Przyszłość” 41(1974), s. 77-134.

– „Przyjaciel Ludu”, działalność ks. S. Stojałowskiego, posła Stapińskiego i Wysłouchów, oraz odpowiedzi na to ze strony Kościoła (działalność bpa I. Łobosa propagującego kółka rolnicze, kasy samopomocowe, spółdzielnie skupujące płody rolne, biblioteki i czytelnie ludowe). Autor wydobywa zaangażowanie duszpasterskie kapłanów (akcja trzeźwościowa, budowa nowych świątyń) oraz ich działalność społeczną (organizowanie szkół ludowych i Towarzystwa Szkół Ludowych, czytelnia, bibliotek, kółek rolniczych, młeczarni, zaczątków ruchu spółdzielczego, prac przy budowie dróg i przystanków kolejowych oraz obwałowaniu rzek) zainspirowaną w Kole św. Ambrożego. Na szczególnie życzliwą pamięć zasłużyli m.in. ks. W. Gadowski wydawca „Dwutygodnika Katechetycznego i Duszpasterskiego”, ks. J. Chrząszcz wydawca pisma formacyjnego „Pod znakiem Maryi”, ks. W. Orzech wydawca periodyku poświęconego muzyce kościelnej „Hosanna” oraz ks. K. Łazarski budowniczy kościoła w Limanowej, a także ks. P. Halak oddający się posłudze samarytańskiej w czasie I wojny światowej i ks. A. Sieniawski – twórca warsztatów rzemieślniczych.

Kończę innym akcentem niż rozpoczynałam: recepcja postaci św. Ambrożego na gruncie tzw. katolicyzmu ludowego pozostaje dziś – i chyba jeszcze długo pozostanie – terenem nierozpoznanym, choć i tu można ostatnio zauważyć pewien jej renesans, zwłaszcza u pszczelarzy. Świadczy o tym m.in. umieszczanie jego obrazów w Izbach Pszczelarzy (np. w Kamiennej) lub na sztandarach Polskiego Związku Pszczelarskiego, czy też umieszczanie jego posągów w wejścia do pasiek (Pszczela Wola), czy wreszcie pielgrzymowanie pszczelarzy na Jasną Górę w dniu ich patrona św. Ambrożego. Natomiast na gruncie formacji „oświeconej”, poddanej kształtowaniu intelektualnemu i zabiegom wychowawczym, wykazuje ona silną więź z prądami umysłowymi i emocjonalnymi, ożywiającymi polskie społeczeństwo w jego dążeniu do nowoczesności¹³⁷.

¹³⁷ Istniały bractwa pod wezwaniem św. Ambrożego, m.in. rzymska kongregacja z ok. XIII w., skupiająca architektów i rzemieślników budowlanych. W w. XIV w Rzymie przy kościele S. Lucia istniało bractwo cechowe tkaczy pod wezwaniem św. Błażeja i Ambrożego dla realizacji celów religijnych i ekonomicznych, które przetrwało do końca XIX wieku. Również w Rzymie przy kościele S. Agostino w 1566 r. powołano Bractwo Drukarzy pod wezwaniem Czterech Doktorów Kościoła, a więc i Ambrożego. W 1600 r. połączyło się ono z Bractwem Księgarzy. (por. K. Kuźmak, *Bractwa kościelne. V. Pod patronatem świętych*, EK II 1018).

ST. AMBROSIUS IN POLISH LITERATURE, CULT AND CUSTOM

(Summary)

Saint Ambrosius is a well-known personage in Poland, both in national culture and in folklore. The works of the saint were used in sermons at the beginning of sixteenth century by Jan from Szamotuły, Hieronim Powodowski and Stanisław Sokołowski. St. Ambrosius thoughts influenced Kalwin, Nikolau Rej (*Postylla*) and Jakub Wujek SJ (*Postylla*). He was quoted by preachers in the baroque period (Fabian Birkowski OP) and in nineteenth century (Zygmunt Goliań, Władysław Wierciszewski). The way Polish protestant eschatology song describes death is closely connected to the notion of death in St. Ambrosius works. St. Ambrosius is the main character of the play drama "De Sancto Ambrosio et Theodosio Imperatore" by St. Edmund Campion, which was produced in the Jesuit college theatre in Kalisz: in 1592. He is also one of the main characters of the novel "The Last Romans" (*Ostatni Rzymianie*) by Teodor Jeske-Choiński which describes the situation of early christianity opposing the pagan tradition in the Roman Empire.

Folklore mainly associates St. Ambrosius with apiculture. We can find traces of this tradition in the shape of special hives, curved as the images of the saint. The hives of this shape are the most popular in the southern part of Poland (mountain region and Silesia). They were introduced by Cistercians. However, the fact that different saints were the patrons of bee-keeping as well as the possibility of finding the given shape of hive only on a particular territory makes the question more complex. Polish literature on Cistercians gives no answer, leaving the problem unsolved.

The reason why this cult wasn't very much widespread among bee-keepers can be explained as following: the name of the saint wasn't very popular either and it could take different forms. (ex. Ambroż, Ambrożek, Ambrożko, Jambrożko, Brożman). We can find any of them very rarely in the references to noblemen, officers and students in different periods of time (from 1528 until 1921). However, as many forms of Polish family names originated from it – 43 forms of contemporary family names, ex. Brozy – 29, students of folklore suggest that the name of the saint was once popular among peasants. There are several characters named Ambroży in contemporary Polish literature – one, of them a nobleman (*The Great Man of Little Dealings* *Wielki człowiek do małych interesów* by Aleksander Fredro), another a peasant (*The Peasants* *Chłopi* by Władysław Reymont). A number of proverbs connected with St. Ambrosius can be found – the St. Ambrosius is commonly associated with cold (frosts are about to come and people suffer a great deal from cold).

In the Theological Institute in Tarnów the circle of self-education was founded in 1892 by the students, under the invocation of St. Ambrosius. He was regarded as the perfect example of someone who devoted himself to the duties of priesthood service. Some members of this society become famous priests and parishioners, good organisers and teachers. The society celebrated its hundred anniversary in 1992.